Nr. 112. We Lwowie Wtorek dnia 23. Kwietnia 1895. Rok XXVIII.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 40 sr. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 50 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca
Telefon Redakcji 171.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, Plac Marja l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A Oppelik, Rudolf Mosse i J. Denneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji Haasenstein et Vogler; G. L. Daube; w Hamburgu, Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam (38 .. de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą **10** centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz **50** ct.
Prywatne korespondencje **12** i nekrologja **20** ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia **1¼** centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po **1** ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza

Główna wygrana **50.000 złr.** Ciągnienie 6 Maja 1895. **PROMESY** na 3% losy austr. Zakł. kred. ziemsk. z r. 1889 sprzedaje po 50 ct. ... **SOKAL I LILIEN** dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji wykonuje odwrotną pocztą bez doliczania jakiejkolwiek prowizji.

Z chwili bieżącej.

Lwów 22. kwietnia.

Z okazji ostatnich wspólnych konferencyj ministerjalnych, odbytych we Wiedniu, pisma węgierskie zaczynają się zajmować przyszłą sesją delegacyjną. Wiadomo, że na tych konferencjach ułożono w ogólnych zarysach preliminarz wspólnego budżetu, który naturalnie w rubryce wydatków znowu okazuje podwyżkę kilku miljonów. Zjawisko to pojawia się od dawna co roku i nie budzi już żywszego zainteresowania. Można się widocznie do wszystkiego przyzwyczaić. Owoż biorąc asumpt z powyżej wspomnianych konferencyj ministerjalnych, *Budapester Tagblatt* przemawia energicznie za ostatecznem urzeczywistnieniem dawno upragnionej reformy sądownictwa wojskowego. Sądzimy jednak, że i tym razem sprawa pozostanie jeno pobożnem życzeniem. O zapowiedzianem powiększeniu wydatków powiada *N. Pester Journ.*, że rządy i delegacje powinny być bardzo ostrożne, gdyż w dalszym widoku okazuje się potrzeba przemiany całego materjału artyleryjskiego. W Niemczech przebąkiwują coś o wprowadzeniu nowych dział ze stali niklowej, a Francja także się zabiera do nowego uzbrojenia swojej artylerji, wiadomość zaś, że między Francją a Niemcami nastąpiło porozumienie, mające na celu zaniechanie na razie współzawodnictwa w zbrojeniu się, nadto jest pocieszającą, aby mogła być prawdziwą. Ostrożność nadto jest wskazaną dlatego, bo złe żniwa i niekorzystne stosunki eksportowe osłabiają siłę podatkową ludności i grożą równowadze budżetowej. Zdaje się, że złote czasy ministrów skarbu już minęły. W miejsce zbytku pieniędzy wstępują pożyczki. Chiny pożyczyć muszą 100 miljonów taelów, Francja w roku przyszłym zaciągnie zapewne pożyczkę miljardową, Ameryka Północna nie przestaje pożyczać, a Anglja pokrywa koszta zbrojenia pożyczkami. Choćby więc żądania ministrów wspólnych były skromne, delegaci powinni przystąpić do uchwalenia wspólnych wydatków z największą ostrożnością.

Przyznać trzeba serbskiemu prezydentowi ministrów, że poruczone mu zadania spełnia z podziwu godną punktualnością i akuratnością. W piątek odbyły się zaledwie wybory deputowanych, a już w cztery dni później zbiera się skupczyna w Niszu. Tutaj pozostanie ona od dnia 22 kwietnia do dnia 8. maja i załatwi przedewszystkiem sprawy zaległe z roku 1894, w którym, jak wiadomo, skupczyna nie obradowała. Dnia 27. czerwca zbierze się znowu skupczyna w Belgradzie dla załatwienia spraw roku bieżącego. Okres prawodawczy w Niszu będzie przedewszystkiem poświęcony usunięciu uchwalonych przez skupczynę radykalną ustaw ekspulzyjnych przeciw rodzicom króla. Milan nic sobie z tych ustaw nie robił i przybył do Serbji mimo ich istnienia. Natalja widocznie inne ma w tej mierze zapatrywania i nie chce wprzód przybyć do kraju, aż ustawy banicyjne nie będą zniesione. Wczoraj przybył król Aleksander w towarzystwie ojca i wszystkich ministrów do Niszu, by osobiście zagaić obrady skupczyny i pozostanie tu do końca sesji. Dnia 9. maja wróci do Belgradu, gdzie później przybędzie eks-królowa Natalja. Pobyt jej w Serbji potrwa pięć do sześciu tygodni.

Ze Sofji przesłano przed kilku dniami do paryskiego *Temps* informację, która zasługuje na uwagę. Podajemy ją naturalnie na odpowiedzialność organu francuskiego. „Komentują tutaj w Sofji — powiada *Temps* — bardzo obszernie widzenie się w Cirnicy królowej Wiktorji z wdową po księciu Aleksandrze Battenbergskim, hrabiną Hartenau, bawiącą obecnie na wybrzeżach morza Śródziemnego. Królowa okazywała zawsze szczególną predylekcję dla książąt Battenbergskich, a zwłaszcza dla księcia Henryka, który poślubił jej córkę, księżniczkę Beatryksę, oraz dawnego księcia bułgarskiego. Książę Aleksander pozostawił dwoje dzieci. Otóż wszyscy stawiają sobie pytanie, co prawda nieco przedwcześnie, czy pewnego dnia nie będą miały wagi ich prawa do tronu, a nawet, czy dzisiaj już nie pomyślano o tem.“ Sensacyjna ta wiadomość ma wszelkie cechy fantastycznych trochę domysłów, do których zwłaszcza w dziennikach francuskich, dostarcza nie mało materjału wyjątkowe położenie Bułgarji. Zresztą powiększyłaby się trochę kolekcja pretendentów europejskich, do której przybył świeżo książę Arsen Karadżordżewicz, zaprezentowany w odbitkach fotograficznych wszystkim prefektom serbskim.

Jak się Japończycy zapatrują na zagrożoną im interwencję europejską, o tem dowiadujemy się z bardzo pouczającego artykułu organu japońskiego *Kokawin no-Towo*. Czytamy tam między innemi: „Niemcy pragną jeno obrony swoich inresesów handlowych i dla tego jak najmniej chcą się mięszać w sprawy wschodnio azjatyckie. Francja nienawidzi Chin, dla tego, że przystępniejszemi są dla wpływów angielskich, przychylnie natomiast usposobioną jest dla Japonji, już dla tego samego, że Francuzi ten sam żywy posiadają charakter. Stany Zjednoczone cieszą się z powodu zwycięstw japońskich. Anglja w tej radości nie bierze udziału. Angielscy mężowie stanu nie mają zrozumienia dla „większej Japonji“, a przecież powinnaby Anglja przyjść do rozumu. Jeżeli Anglja z Japonji zrobi sobie wroga, wówczas nie tylko wnet straci wpływ we wschodniej Azji, ale także dużo ze swoich kolonij. Dla Anglji powinno to być przestrogą, że ani Austrja, ani Napoleon III. nie mogli przeszkodzić wzrostowi Niemiec. W pewnej mierze Anglja podobna jest do Chin, liczy na spuściznę po przodkach i na sławę historyczną. Sławy tej nie zdobyła jednak w walce z równorzędnymi. Anglik musi jeszcze okazać swoją wartość. Jedyne bitwy zasługujące na wyszczególnienie są Trafalgar i Waterloo. Któż dzisiaj wierzy, że Anglja pokonałaby Francję na morzu? Co się zaś tyczy Waterloo, to cios śmiertelny otrzymał konający lew. Cóżby Anglicy byli zdziałali w Krymie bez pomocy Francuzów? Anglja musi więc na to być przygotowaną, że straci wszystkie swoje posiadłości, gdyby pobitą została na wodach japońskich. Wszystkieby powstały, by zdobyć niezależność, gdyby Wielka Brytanja przestała panować nad morzami Handel wschodni Anglji byłby zniszczony, a ona sama stałaby się drugą Hiszpanją. Piszemy to w interesie Anglji. Gotowi jesteśmy do wszystkich ofiar, gdy chodzi o godność, honor i prawa naszego narodu. Nie boimy się Europy.“

Zaczyna nam się podobać kraj mikada.

Ruch emigracyjny do Brazylji.

I. Towarzystwo handlowo-geograficzne we Lwowie, wniosło na ostatniej sesji petycję do sejmu, w której wskazując na objawy zapowiadające gorączkową, a może i masową emigrację włościan do Brazylji, prosiło sejm o zaopiekowanie się emigracyjnym ludem i w ogóle wzięcie pod rozwagę sprawy emigracji ludu.

Załatwiając powyższą petycję, sejm polecił wydziałowi kraj., ażeby w porozumieniu z rządem zebrał przedewszystkiem o ile możności dokładne informacje o powodach, rozmiarach, kierunku i organizacji wychodźtwa we wszystkich okolicach kraju, gdzie ruch emigracyjny istnieje. Następnie polecił sejm wydziałowi krajowemu, ażeby zbadał, jakimi środkami możnaby skutecznie wpłynąć na powstrzymanie ruchu emigracyjnego, np. przez kolonizację wewnętrzną, nastręczanie ludności sposobności do zarobków itp. środkami. Jeśli zarządzone dochodzenia wykażą nadużycia lub szkodliwe niewłaściwości w urządzaniu ekspedycji wychodźców, ma wydział krajowy obmyślić w porozumieniu z rządem odpowiednie środki ochronne dla przeszkodzenia tego rodzaju nadużyciom ajentów emigracyjnych. W końcu polecił sejm, ażeby wydział krajowy wszedł w rokowania z rządem, co do ewentualnego zapewnienia wychodźcom galicyjskim w Brazylji odpowiedniej opieki konsularnej, oraz ażeby zbadał, czy i w jakim kierunku mogłyby być zawiązane stosunki handlowe z kolonjami polskiemi i ruskiemi w Ameryce z korzyścią dla przemysłu krajowego.

W wykonaniu powyższych uchwał sejmowych, rozesłał wydział krajowy do wszystkich wydziałów powiatowych kwestjonarjusz, celem uzyskania wiarogodnych dat o powodach, rozmiarach, kierunku i organizacji wychodźtwa we wszystkich okolicach kraju, gdzie ruch emigracyjny istnieje. Zarazem prosił wydział krajowy namiestnictwo o rozesłanie tego kwestjonarjusza starostwom, celem skonstatowania i ustalenia dat przez wydziały powiatowe i gminy dostarczonych.

Następnie postanowił wydział krajowy zbadać w stacjach portowych Hamburga, Bremy i Genui, w których odbywa się ekspedycja emigrantów, za pośrednictwem austr. konsulatów i osób zaufanych, stosunki naszych wychodźców.

W dalszym ciągu postanowił wydział krajowy zwrócić się do zarządu domu emigracyjnego w Nowym Jorku o wyjaśnienia o losie emigrantów tamże i prosić ambasadę austrjacką w Rio Janeiro o faktyczne informacje o ustawach brazylijskich, dotyczących imigracji i kolonizacji, oraz o wzięcie pod opiekę tutejszych emigrantów.

Od wydziałów powiatowych w powiatach północno-wschodnich, zażądał wydział krajowy sprawozdań, czy w danym powiecie istnieje ruch emigracyjny w kierunku do Brazylji. Tym wydziałom powiatowym, które dadzą odpowiedź twierdzącą na powyższe pytanie, udzieli wydział krajowy autentycznych wiadomości o warunkach emigracji do Brazylji z poleceniem zakomunikowania ludności wiadomości tych w sposób nie budzący podejrzenia zachęty do emigracji, a to celem sparaliżowania akcji ajentów, rozpuszczających niedorzeczne baśnie o szczęściu, jakie emigrantów oczekuje. Informacyj tych udzieli wydział krajowy proboszczom za pośrednictwem konsystorzy, z prośbą, by księża starali się odpowiednio wpływać na swych parafjan, oraz notarjuszom w powiatach zagrożonych gorączką brazylijską, z prośbą, ażeby ci przy sposobności sporządzania kontraktów sprzedaży gruntów, starali się wybadać, czy sprzedający chcą emigrować i ochronili ich przed wyzyskiem.

Następnie postanowił wydział krajowy udać się do Koła polskiego z prośbą o wyjednanie utworzenia w Curitibie stolicy stanu Parana w Brazylji, konsulatu austrjackiego i aby konsulem został Polak lub Rusin, a przynajmniej, by ewentualny konsul władał językiem polskim.

Wreszcie postanowił wydział krajowy zasięgnąć opinji prof. dra Józefa Siemiradzkiego, znającego stosunki kolonji polskich w Brazylji, oraz p. Edmunda Zaporskiego w Curitibie b. dyrektora kolonji tamże, czy i w jakim kierunku mogłyby być nawiązane stosunki handlowe z kolonjami polsko-ruskiemi w Brazylji, z korzyścią dla przemysłu krajowego.

Austro-węgierska armja w roku 1894.

(II.) Dla piechoty ukazał się w minionym roku podręcznik p. t.: „*Technischer Unterricht für die Infanterie und Jägertruppe*“, który uwzględniając zmienione stosunki zbrojenia, normuje fortyfikacje lotne i jest cennym środkiem pomocniczym w wykształceniu żołnierza. Pionierzy piechoty otrzymali lżejszy rynsztunek pionierski, a dobosze nowe bębny, okute w miejsce dawnego mosiądzu bezporównania lżejszem odeń aluminium. Żołnierze woźnice, którzy z konia kierują wozy amunicyjne piechoty i strzelców, otrzymali w miejsce dawnej torby na chleb, artyleryjskie tornistry. — Wreszcie należy wspomnieć tutaj o ustawicznych usiłowaniach zarządu armji pod względem z m i a n w umundurowaniu. Obecnie też znajduje się w 16 pułkach po 92 sztuk nowoprojektowanych płaszczów z wełnianą podszewką na guzikach do rozpinania tejże (w lecie).

W k o n n i c y pomnożono liczbę oficerów przez mianowanie d w ó c h dywizjonerów konnicy, utworzenie nowej kawaleryjskiej komendy dywizyjnej i podwyższenie liczby oficerów subalternów o 15. — W pułkach kawaleryjskich podwyższono ilość koni po 7 sztuk, a zmniejszono liczbę żołnierzy po 1. Oprócz tego zamierza zarząd armji postarać się o 2 serje po 25 koni dla każdego pułku po nad stan normowany, a to celem pokrycia ubytku przez odkomenderowywanie ordynansów konnych dla piechoty.

Przytraczanie porcyj siana do siodła zniesiono w czasie ćwiczeń, aby zmniejszyć obciążenie koni. Siodła z ruchomemi skórzanemi bokami okazały się praktyczne i będą definitywnie wprowadzone w konnicy. Dotychczasowe czapraki i koce podkładkowe zniesiono i wprowadzono tylko koce. — I w konnicy projektowane są z m i a n y w umundurowaniu, które też wejdą w życie. Mianowicie w miejsce z daleka już widocznych spodni czerwonych przyjdą ciemnobłękitne. Białe cynowe guziki w pułkach ułanów ustąpią miejsca stalowym niklowanym.

Artylerja polowa, w której dawał się ostatniemi czasy czuć wielki brak oficerów, otrzymała r. z. *plus* 60 oficerów subalternów (30 poruczników i 30 podpor.). W 14 nowoutworzonych bateriach postanowiono 3 na wyższej stopie (o 28 ludzi i 32 koni). Dla podoficerów rezerwowych usiłuje zarząd armji sprawić po 5 już ujeżdżonych koni podoficerskich w każdej baterji. — Dywizja b a t e r j i górskiej w Tyrolu została pomnożona o 8 ludzi w każdej baterji i 1 konia rezerw. Wprowadzenie p r o c h u b e z d y m n e g o spowodowało wprowadzenie nowych patronów i poprawionego palnika. Ciężkie działa forteczne otrzymały również nowy, znacznie mniej dymu wytwarzający preparat prochu, zwany „*Schraubenballistit*“ — w ten zaś sposób kwestja nowego prochu w armji została rozwiązaną.

W artylerji fortecznej wprowadzone 15 centymetrowe h a u b i c e bateryjne i pancerne, przez co podniesiono siłę oporu fortyfikacyj, działami temi uzbrojonych.

Dla oddziałów t e c h n i c z n y c h wydano parę nowych instrukcyj, których celem zupełne zespolenie oddzielnych wpierw a pokrewnych sobie gatunków broni (inżynierja i pionierzy). Oficerów subalternów pomnożono o 45, piąte kompanje postawiono na pełnej stopie pokojowej. Inżynierja forteczna i park oblężniczy otrzymały binokle (m. 94). Dla usuwania przeszkód drucianych mają pionierzy otrzymać stosowne nożyczki.

Przy reorganizacji oddziałów technicznych jasnem było od samego początku, że tak sztab inżynierji, jako też służba wojskowo budowlana muszą być także podane gruntownej reformie, jeżeli się nie chce stworzyć czegoś połowicznego, niedokończonego — i tu niezbędna reforma została po ukończeniu reorganizacji armji w zupełności i odpowiednio celowi dokonaną.

Podział pracy, ten nowoczesny warunek zasadniczy powodzenia w każdem dziele był i tutaj kierującym motywem. Sztabowi inżynierji pozostawiono wyłączne kierownictwo fortyfikacyjnej służby budowlanej, podczas gdy do przeprowadzania zwykłych wojskowych budowli naziemnych stworzono osobne ciało urzędnicze, złożone z wojskowych inżynierów-budowniczych (I. II. i III. klasy), wojskowych werkmistrzów budowlanych i rachunkowych urzędników budowlanych.

Dla niefortyfikacyjnej wojskowej służby budowlanej stworzono w siedzibie każdej komendy terytorjalnej po jednym „wojskowym oddziele budowniczym“, z starszym inżynierem, jako „wojskowym dyrektorem budownictwa“ na czele. Także wydano w tym roku nowe przepisy służbowe dla wojskowej inżynierji budowlanej i dla personalu pomocniczego.

W o d d z i a ł a c h f u r g o n o w y c h — ze względu na trudne warunki mobilizacyjne tej broni — podwyższono stan kadrów uzupełniających 1 — 15 dywizyj furgonów o jednego oficera subalternowego. Dla wykształcenia w wyższej jeździe będą odtąd corocznie z każdej dywizji furgonów 3 albo 4 oficerowi przydzielani do tak zw. ekwitacji przy brygadzie artyleryjskiej.

Wielki nacisk położono na ćwiczenia w szybkiej mobilizacji i demobilizacji oddziałów trenu, jakoteż na ćwiczenia marszowe (*Marschübungen*) wielkich oddziałów, połączone z zakładaniem obozów i służbą forpocztową.

Przy oddziałach furgonowych, uzbrojonych jak wiadomo w karabiny Werndla, zaprowadzono strzelnice pokojowe (*Zimmergewehrschiesstätten*).

Z uwagi na przypuszczalne zapotrzebowanie w przyszłej wojnie znaczniejszej o wiele liczby lekarzy, aniżeli ich jest w armji obecnie, postanowił zarząd centralny powiększyć korpus lekarzy wojskowych, a przeprowadzenie potrzebnych ku temu zmian, rozłożono na cztery lata. W roku ubiegłym kreowano już w tym celu posady: 5 starszych lekarzy sztabowych I. klasy, 6 star. lekarzy sztabowych II. klasy, 20 lekarzy pułkowych I. klasy, 8 lekarzy pułk. II. kl. i 22 starszych lekarzy pułkowych.

Stan prezencyjny oddziałów sanitarnych oznaczono na czas pokojowy w sumie 830 oficerów i 3058 żołnierzy; stan prezencyjny tych oddziałów w czasie wojny, pozostaje na razie tajemnicą.

Uzyskanie stopnia lekarza sztabowego uczyniono zawisłem od złożenia odpowiedniego egzaminu, a równocześnie przyznano lekarzom wojskowym prawa komendantów, stosownie do stopni, jakie posiadają.

Z caratu.

O stosunkach panujących obecnie, donoszą do *Dziennika Poznańskiego*:

„To, co wam jeszcze w miesiącu styczniu donosiłom, mianowicie, iż Medem, pomocnik jen.-gubernatora, dostanie dymisję i że nie otrzyma żadnej posady, sprawdziło się. Następcą jego został Petrow, którego nominację również zapowiadałem. Zmiana ta jednak — o ile przewidzieć można — nie wpłynie na system. Będą zmiany osób, ale russyfikacja nie będzie cofnięta, co gorsza zaś, iż jej stosowanie żadnej nie ulegnie modyfikacji. Świeżym tego dowodem fakt zaszły u nas przed tygodniem w czasie zjazdu inżynierów wodociągowych z całego państwa rosyjskiego. Oto ów fakt, któremu trudno uwierzyć, a który jednak miał miejsce.

Zjazd trwał dziewięć dni; w południe odbywały się odczyty w sali ratusza, ranne godziny były poświęcone na zwidzanie urządzeń wodociągowych i fabryk, wieczorami zaś inżynierowie szukali rozrywek w teatrze, w handelkach i t. p.

Niezależnie od tego odbyły się dwa obiady, oba w hotelu europejskim, jeden koleżeński ze składką po 5 rubli, drugi urzędowy, to jest wydany jakoby przez miasto (którego nikt z miasta nie reprezentował, oprócz prezydenta jenerała Bibikowa) na cześć inżynierów. Otóż na

---

12)

MAŁA PARAFJA.

POWIEŚĆ

ALFONSA DAUDETA.

(Ciąg dalszy.)

— Nie wytrzeźwi się już nigdy — mawiał o nim stary Chuchin.

— Może masz jaki ból serdeczny, dziadku Jerzy? — pytały go drwiąco służące na widok kosmatej głowy i wiecznie załzawionych oczu

Przykro było patrzeć w jasny, gorący dzień, gdy ta ludzka ruina szła, chwiejąc się i słaniając, i opierała, a raczej otłukiwała się to o mur, to o drzewa. Zkąd on jest? Gdzie jego ojczyzna? Jaki jest ojczysty język tych bezzębnych ust? Jakim sposobem znalazł się w tym zakątku departamentu Sekwany i Oazy ten żebrak stary, tak nieznany i obcy tutaj, jak i w samym środku Afryki? Oto podszedł teraz do wodotrysku, stara się uchwycić kubek, aby go podstawić pod jasny strumień tryskającej wody. Ręce mu drżą, nogi się ślizgają, stary podarty kapelusz, bez śladu dawnej formy, upadł razem z przewróconym kubkiem, co pobudziło do śmiechu serdecznego młodą dzierżawczynię, która stała u wrót swojej chaty. Śmiała się tak serdecznie, że aż ujęła się pod boki. Nakoniec, po wielkich wysiłkach udaje mu się napić wody, która w grubych kroplach ścieka mu po brodzie, podczas gdy słońce pali mu łysą głowę, czerwoną, z napęczniałemi na niej sinemi żyłami.

I nagle przypomniał sobie Ryszard, jak mu raz mówiła Lidja, że nie może patrzeć na przechodnia, który napiwszy się wody u wodotrysku, stoi następnie niezdecydowany i patrzy w ziemię Nie, nie może on patrzeć na tę nędzę, samotność i boleść, aby nie pomyśleć o tem, kiedy on, dzisiaj taki sam pielgrzym, był jeszcze dzieckiem, kiedy go kołysała, tuliła i głaskała czule kochająca matka, która, patrząc na jego śpiące oblicze, być może marzyła o lepszej dla niego doli. Jak mogła kobieta, tak dobra, tak współczująca nędzy i biedzie, jak mogła ta kobieta stać się przyczyną tylu cierpień jego? Czyżby on mniej znaczył u niej niż pierwszy lepszy żebrak, włóczęga?

Teraz, ugasiwszy pragnienie, stary Jerzy kładzie się koło wodotrysku, opuszczając się ciężko, rzecby można, że częściowo kładzie ciało swoje na ziemię. Z dziurawej torby wyciąga chleb, kładzie go obok siebie na kamieniu, po drugiej stronie układa kij, następnie na pół przymyka oczy, aby módz usta bronić od natrętnych much i owadów, wrogów jego oddechu i wprędce zasypia, położywszy jedną rękę na chlebie, a drugą trzymając silnie kij.

A Ryszard nie śpi, nie! Skończyły się dla niego wypoczynki, to czas dawno miniony. Wytęża swój wzrok na zalaną słońcem drogę, przysłuchuje się ciężkiemu chrapaniu tego nędzarza, dla którego ma jakieś niewytłómaczone niczem, szczególne współczucie dla tego, że z tym żebrakiem związane jest wspomnienie o Lidji, dla tego, że on był ostatni, z kim rozmawiała tutaj, był tym, któremu w szorstką rękę wsunęła pożegnalny list; listu tego pani Fenigan nie miała odwagi pokazywać synowi

Nagle przypomniało mu się, że tam na górze, w ich pokoju znajduje się biurko Lidji i że może tam odszuka jakie ciekawe listy. Dla czego dotychczas nie kusiło go nic zaglądnąć do tego biureczka?

Szybkim krokiem udał się do Rozyny po klucz, zdążył spostrzedz Aleksandra, umykającego przez okno otwarte do ogrodu, i wbiegł pospiesznie po małych, przybranych kretonem w duże kwiaty schodach. Stanąwszy przed eleganckiem starożytnem biureczkiem, wyłamał zamek. Upojony zapachem irysu, przypominającym mu nierównie więcej Lidję, niż melodje Pergholesego i Beethovena, zaczął swemi wielkiemi, drżącemi ze wzruszenia rękami, przebierać papiery. Odszukał wnet listy matki i swoje własne z tych czasów, kiedy jeszcze był narzeczonym Lidji, znalazł kilka listów siostry Marty, pisanych z Dublina, następnie staranuie schowane dwa rachunki — za kolację w restauracji i numer w hotelu, w którym noc przepędzili po przedstawieniu opery. Biedna Lidja, jakżeż mało miała rozrywek!

A oto jeszcze wielka koperta z minjaturą na słoniowej kości w futeraliku i trzy listy: charakter pisma mu znany, tak, to delikatny charakter Aleksego. Przy czytaniu pierwszych wierszy, Ryszard drży cały, twarz jego pokrywa się silnym rumieńcem przy odkryciu piekielnie skombinowanego planu księcia, mającego na celu przekonanie Lidji, że jest niemożliwą rzeczą, aby dalej przebywała w towarzystwie tłustego Pumpuma i pani Wiewiórki, zbieraczki jabłek. To były przezwiska dane przez chłopca Ryszardowi i jego matce! A, potwór mały, nic się nie ukryło przed nim, ani cudze słabostki, ani zamiłowania! Jak on umiał sprytnie podżegać próżność młodej kobiety, jej przekonanie, że pochodzi z wysokiego rodu, rozpalić jej namiętność do podróżowania i przygód, jak sprytnie umiał przekonać ją, że więdnie w tym zakątku nad Sekwaną pomiędzy dwoma bezdusznemi istotami... A Lidję obwiniają jeszcze, że ona skorzystała z jego młodości! Tak, ono ma sto lat, to ośmnastoletnie książątko, jest doświadczeńsze od starej baletnicy, lub chytrego Jezuity. Nie! to nie ona go porwała lub zepsuła — te listy są na to dowodem!...

Ale... ale cóż to za śliczne dziecko, nagie, spoczywające na dywanie z kwiatów, wymalowane w minjaturze medaljonu? Czyje to dziecko?

Może ich? Ale kiedy? Gdzie? Jakim sposobem? Lidja nigdzie nie wyjeżdżała!..

I nieszczęsny mąż, zawiedziony w swych nadziejach ojcowskich i cierpiący wskutek tego, wpatruje się w rysy minjatury, w te loki, w te zimno błyszczące oczy dziecka, które uważa za nieprawe dziecko tego potwora! Ale nie! nie! To przecież potwór sam! Ten portret Aleksego z drugiego roku jego życia — to fantazja jenerała, który, pokazując nagie dziecko paniom, zdawał się mówić: „Takiem jest moje potomstwo“, a Aleksy, przynosząc w podarunku swój portret kochance, pragnął jej widocznie powiedzieć: „Takim jestem ja!“

Ukryty w futeraliku, pod portretem list, jeszcze czulszy niż inne, służy jako wyjaśnienie. Czytając go, Ryszard nagle pobladł, zadrżał cały nerwowo, w piersiach coś go ścisnęło, jak pierścieniem stalowym. Oczy mgłą mu zaszły, nie widziały już liter, jakby sparaliżowane, oślepione jakąś wewnętrzną błyskawicą... Jad, jad zazdrości... on jeszcze nie znał działania tej trucizny. Lidja uciekła, zniknęła, po za tem Ryszard nie wiedział nic więcej, teraz jednak myśli o nim, o tym, który mu ją odebrał, ukradł, o ich czułościach, upojeniu, uściskach...

Nieszczęsny, szarpany zazdrością, znowu zabrał się do czytania. Nie chciałby czytać, każde słowo listu rozdziera mu duszę, ściska mu serce; ale trzeba, trzeba przeczytać... to jakaś upajająca trucizna, którą mu zła gorączka każe pić i pić bez końca.

Aby namówić Lidję do ucieczki, kochanek jej w płomienistych wyrazach skarży się na to, że noce przepędzane w zbrojowni, są zanadto ciemne; sprzykrzyło mu się kochać po omacku, w ciemności, w obawie, w towarzystwie wietrzących pod drzwiami psów... Naturalnie, jest tutaj i ponętna strona — niebezpieczeństwo położenia... O, ten ich wczorajszy poranny pocałunek na werandzie w Grosbourg, pocałunek w same usta, tak słodki, tak wstrząsający, że przez pięć minut po nim oboje się chwiali, kolana im się uginały... Ich pierwsza noc w kajucie na jachcie będzie tem przyjemniejszą...

. . . .

. . . .

Nieszczęśliwy powstał i zaczął chodzić po pokoju, wymachując pragnącemi zabójstwa rękami. Co za nędza wystąpiła przed nim, jak wiele hańby zobaczyły jego oczy. Nie będzie już nigdy w stanie pozbyć się tego wrażenia.

— A, nędznik, potwór, — dokąd on ją uwiózł? Gdzie ją ukrywa? Gdybym się tylko mógł o tem dowiedzieć, dostać go w ręce, rzucić się na niego... zdusić...

I obcasem zdeptał medaljon, zdeptał go na proch, wyobrażając sobie, że depce żywe, obnażone ciało...

Trucizna wypita, dostała mu się do krwi i już mu nie daje spokoju.

V.

Rozmowa pod kościołem.

Msza tylko co się skończyła. Otwarte wrota i drzwi pozwalały widzieć wydające się jeszcze ciemniejszem wskutek jasnego światła słonecznego wnętrze kościółka, gdzie jedna za drugą gasły świece woskowe. Mały p. Merivet, świeżo wygolony, z siwemi, opuszczającemi się na kołnierz kosmykami włosów, z różową papieską wstążeczką w dziurce surduta, stojąc w kruchcie, żegnał się z pobożnymi, odprowadzał poważniejszych z nich do drzwi i dziękował za okazany mu zaszczyt.

— Bardzo, bardzo dziękuję... Dzisiaj było u nas dosyć narodu; byłoby jeszcze więcej, gdyby nie to święto parafjalne w Draveilles i nie wiem, jaka jeszcze uroczystość w domu sierot w Soisy — to nam zaszkodziło... Do niedzieli, proszę nie zapominać, do niedzieli!

(Ciąg dalszy nastąpi).

pierwszym z tych obiadów p. Altuchow, inżynier naczelny wodociągów petersburgskich, sekretarz z wyboru biura zjazdu, człowiek znany w rosyjskiej literaturze technicznej, po wielu innych toastach wstał i dziękując inżynierom naszym za ich uprzejmość w czasie dawania objaśnień przy zwiedzaniu robót kanalizacyjnych i wodociągowych, podniósł toast „na zdrowie inżynierów polskich". Toast ten powitano gromkiemi oklaskami. Zaledwie jednak oklaski ucichły, wskoczył na stół (zwyczaj czysto rosyjski) inżynier z Moskwy, podpułkownik Kolanowski i w sposób krzykliwy i nieprzyzwoity zaczął protestować, dowodząc, iż nie ma „inżynierów polskich", bo jesteśmy tutaj w Rosji i tak dalej w tym duchu w dalszym ciągu wrzeszczał. Rosjanie zaczęli go ściągać ze stołu, mitygować, aby nie wyprawiał skandalu, a Altuchow w gorączce kłócił się ostro z nim i przymówił.

Skandal ten przerwał obiad, który zresztą już dobiegał końca; pierwszy podniósł się były prezydent miasta Warszawy jenerał Starynkiewicz, za nim reszta zjazdu. Rosjanin, inżynier Nuberg, potem inni, i na tem skończyła się „uczta koleżeńska". Ciekawsze jednak jej następstwa: Oto tegoż samego wieczora, we dwie godziny po skandalu, zjawił się u Altuchowa w hotelu oficer żandarmów i dwóch wachmistrzów żandarmerji; kuferek Altuchowa zrewidowano i kazano mu na drugi dzień opuścić Warszawę. Jakoż nazajutrz Altuchow o 10. z rana wyjechał do domu, do Petersburga, eskortowany na dworzec przez żandarma.

Fakt ten oburzył do najwyższego stopnia Rosjan inżynierów, którzy chcąc zamanifestować, iż nie sympatyzują ze sprawcą skandalu, pułkownikiem Kolanowskim, przestali mu podawać rękę, co znów tego ostatniego zmusiło do wcześniejszego, niż zamierzał, wyjazdu z Warszawy.

Hr. Szuwałow jeszcze się ciągle rozgląda, mało dając znaków życia. A może po informacje o członkach naszego kraju i jego potrzebach, człowiek istotnie podrzędny, protegowany Siemionowskiego, kapelan prawosławnej kaplicy w Łazienkach? Jest to domowy gość jenerał-gubernatora; nawet wpadł w łaski i pani jenerał-gubernatorowej, która ma w tych dniach podała kilka sebrm, z partji, przyjątą jej na święta wielkanocne.

Siemionowski jest kanonikiem soboru katedralnego w Warszawie i jest bardzo nielubiany, podobnie, jak i inni kanonicy tegoż soboru, przez arcybiskupa prawosławnego Flawjana, który swoje duchowieństwo trzyma w ryzie i kładzie im zbyt często w głowę, iż trzeba żyć więcej życiem duchownem, niż ziemskiem.

Wyjazd arcybiskupa Popiela do Rzymu nastąpi w końcu maja; podobno nasz arcypasterz ma otrzymać kapelusz kardynalski i więcej do Warszawy nie wróci.

Pożar browaru w Lesienicach.

Lwów 22. kwietnia.

Onegdaj wieczorem około godziny 8½, mieszkańcy naszego miasta zaalarmowani zostali olbrzymią łuną, pokrywającą znaczny szmat nieboskłonu w okolicy rogatki łyczakowskiej. Pomimo, że dawno minął sezon pożarów i żadnych sygnałów, tłumy publiczności, wiedzione ciekawością, pospieszyły w kierunku, wskazanym przez łunę. Równocześnie z ratusza wyruszyła straż pożarna. Tutaj wiedziano już, gdzie i co się pali, że mianowicie płonie browar i zw. Grunda w Lesienicach, będący własnością banku kredytowego. Browar ten znany jest dobrze Lwowianom, jako jeden z najmilszych miejsc wycieczkowych. Urządzony na europejską skalę, cały oświetlony elektrycznie, składa się z całej grupy budynków, stojących tuż obok siebie, częścią murowanych i krytych blachą, częścią zaś budowanych nieogniotrwale. Największym w tej grupie budynków jest magazyn, połączony ze słodownią. Jest to budynek czteropiętrowy, w którym parter i pierwsze piętro są murowane i zaopatrzone w żelazne sklepienia — te więc części były poniekąd zabezpieczone, za to dwom pierwszym piętrom groziło poważne niebezpieczeństwo. W magazynie i słodowni znajdowało się słodu i jęczmienia w wartości blisko do 150.000 zł.

Ogień powstał — rzecz dziwna — w wozowni około godz. 8½, wieczorem i w jednej niemal chwili ogarnął całą tę budowlę tak, że o ratunku nie mogło być mowy, a tem mniej o wyciągnięciu z wozowni przechowywanych tam sikawek i przyrządów ratunkowych. Zanim zdołano się opatrzeć, już groźny i wszystko niszczący żywioł przeniósł się na stajnię, dalej ogarnął smolarnię, bednarnię, lodownię i zabudowania gospodarcze. Wszystko to płonęło jak pochodnia, a ogień zbliżał się do magazynu. W stajni zdołano uratować konie, natomiast spaliły się powozy, wozy, wehikuły, sprzęty i t. d.

W chwili, gdy na miejsce katastrofy przybyła straż pożarna lwowska, wymienione wyżej budynki przedstawiały jedno morze płomieni, które groziło przerzuceniem się na magazyn. Straż od razu zajęła się ratowaniem magazynu i słodowni, a ocalenie tych budynków było głównem zadaniem ratunku.

O godzinie 10. wieczorem można już było uważać ogień za zlokalizowany — magazyn, słodownia i dalsze budynki były ocalone. Mimo to ratunek trwał dalej całą noc, a pogorzelisko dozorowano jeszcze przez dzień następny. Ostatecznie jednak nad ranem niszczący żywioł został pokonany.

Pożar i łuna przedstawiały w pierwszych chwilach wiele grozy wprawdzie, ale wspaniały dla oka widok.

Było to jedno olbrzymie morze płomieni, nad którem w górze unosiły się kłęby brunatnego dymu, a dalej ponad łuną jaśniała noc, tworząc kontrast z żarem zgliszcza i falującem morzem płomieni.

Obecnie przedstawia pogorzelisko smutny i ponury widok. W miejscu budynków sterczą tylko tu i ówdzie zwęglone pale — reszta gruzy i rumowisko. Na kupie niedopalonych szczątków stajni rozciągają się zwęglone trupy koni i bydła rogatego — niemożebne do rozpoznania. Jeden n. p. przedstawia bezkształtną bryłę węgla, w której trudno rozpoznać w pierwszej chwili, gdzie była głowa, a gdzie ogon. W innym zaś spopielałej już skóry wygląda cały kręgosłup, jakby obnażony z mięśni i ciała przez zręcznego preparatora. Ze wstrętem i przerażeniem odwracamy oczy od tego widoku.

Straty na razie niemożebne są do obliczenia. Bądź co bądź są one dość znaczne, ale wszystko było asekurowane. Prócz spalonych budynków i inwentarza, wielkie szkody okazała się także w zapasach, słodowni, a zwłaszcza w jęczmieniu, które, jak to zwykle bywa przy pożarach, ucierpiały wodą, lub przejęte dymem i wonią spalenizny, nie będą już do użycia. Szkody, tylko tu tutaj wyrządzona, może dojść do 10.000 zł. Ogółem — jak można przypuszczać — pożar sprawił szkody na jakie kilkadziesiąt, a może i do 100.000 zł.

W ratunku wziął udział cały pierwszy tren pożarny lwowskiej straży z 9 beczkami i 25 ludźmi, pod komendą p. Ilasiewicza. Korpus straży ochotniczej dostarczył 30 ludzi z pp. Kościukiem i Klapkowskim na czele. Straty, tak jednej, jak drugiej, za wcześnie rajską akcję ratunkową należy się pełne uznanie. Dzięki jej ocalały najważniejsze części browaru, a skutkiem tego ruch w nim będzie mógł być wprowadzony prawdopodobnie już z dniem jutrzejszym.

Uznanie pełne należy się także stacji ratunkowej, która na pierwszą wieść o pożarze wysłała do Lesienic dwie karetki z całym aparatem do niesienia pierwszej pomocy, z kilku ochotnikami i lekarzem dyżurnym dr. Sehmelkesem. Na szczęście mieli dzielni ochotnicy do czynienia tylko z jednym oparzonym robotnikiem, którego na miejscu opatrzyli. Pogotowie stacji ratunkowej przebywało w Lesienicach do godz. 12. w nocy.

Z ramienia rady miejskiej przybyli na miejsce katastrofy pp. wiceprezydent Marchwicki i delegat Syroczyński.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki!

Djarjusz lwowski. Wtorek 23. kwietnia.

Teatr hr. Skarbka: przedstawienie na dochód b. śpiewaka p. Keller. Początek o godz. 7. wieczorem.

Wiadomości osobiste. Namiestnikowie hr. Badeniowie, powrócili ze Strzyżowa z pogrzebu Ignacego śp. Skrzyńskiego. — Filip Zaleski, prezes Koła polskiego, wyjechał w sobotę wieczorem do Wiednia.

Ludwik hr. Krasiński, b. prezes Towarzystwa kredytowego m. Warszawy, grand hiszpański, jeden z najmajętniejszych ludzi w Polsce, zmarł w Warszawie w nocy z soboty na niedzielę, przeżywszy lat 82. Sp. hr. Krasiński był żonaty, z którą osierocił 12-letnią córkę. Majątek, pozostały po nim oceniają na trzydzieści milionów rubli. W Galicji posiadał dobra Rohatyńskie. Sp. hr. Ludwik Krasiński za to był wszędzie widziany najbliżej w życiu publicznem, położył jednak znaczne zasługi około rozwoju krajowego przemysłu w Królestwie polskiem. W okolicy Krasnego, majątku, w którym zamieszkał przebywał, utworzył i rozwinął osobną gałęź przemysłu, mianowicie wyroby rogowe i z porfiry, które zyskały sławę poza granicami kraju. Lubiał wiele razy ofiarnie na różne instytucje dobroczynne w Warszawie. Zmarły był fundatorem domu im. Krasińskich i na rzecz ubogich oraz szkół i instytucji pożytecznych. Pogrzeb odbędzie się we czwartek w Krasnem w Królestwie polskiem.

Kalendarz. Wtorek (23): Wojciecha ewch. Środa (24): Jerzego m. Wschód słońca o godzinie 5 minut 7, zachód o godzinie 6. minut 52.

Kaleód myśliwski. Wolno polować na dropie, pardwy, słonki, cietrzewie, głuszce, i ptactwo błotne i wodne.

Z towarzystwa ratunkowego we Lwowie. Celem towarzystwa ratunkowego jest bezpłatne niesienie pomocy lekarskiej we wszelkich nagłych wypadkach, które bądźto na ulicy, bądź w mieszkaniach się wydarzają — oraz pospieszna pomoc lekarska na wypadek katastrofy, naprzykład pożarów lub katastrof kolejowych i t. p. Dalej przewozi stacja chorych i okaleczałych. Do chorobami zaraźliwemi dotkniętych do szpitalów publicznych.

Pierwsza pomoc, wykonana rozważnie, według prawideł antyseptyki, uświęca niebezpieczeństwo licznie. Przewożenie chorych, dotkniętych chorobami zaraźliwemi, we wozach, na ten cel umyślnie zbudowanych, daje się na ochronę przed zaraźeniem, zabezpiecza się także przed szerzeniem się epidemji. Niezbędnem jest także i w tym, aby przy wszelkich nieszczęśliwych wypadkach, których niemało na drodze od naszych dorożek. Celem i zadaniem towarzystwa jest czynne przyjście ludziom nieszczęśliwym z pomocą. Czyż nie powinien każdy z nas przyczynić się do utrzymania tej zbawiennej instytucji? Kto potrzebował pomocy lekarskiej, zamieni pewno, iż byłoby dobrze sługą zgłosić się na członka.

Towarzystwo ratunkowe utrzymuje się tylko z wkładek członków i dobrowolnych datków, nawet w takim wypadku, gdy pomoc towarzystwa była bezpłatna, udzielona nieodpłatnie.

Z prośbą o liczne przystępowanie do towarzystwa, Statut w § 5. II. oznacza sposoby, w jaki też, aby się przy ofiarach wyznaczone w składzie. Członków zwyczajnych składka roczna wynosi 6 zł., dożywotnich 25 zł. na zawsze — wspierający zaś dowolnie.

Niektóre tem wkładami towarzystwo stara się umożliwić przyjęcie najlepszym kołom społeczeństwa, wynika stąd jasno, że prosta rzecz zatrzymanie się przy tej akcji humanitarnej. Rozpoczęta a pracą członków rośnie, stacja ratunkowa potrzebuje dla należytego utrzymania swego na ten rok 10.000 zł. 300 zł. od członków. Toteż pożądana by była tak łaskawa do wstąpienia, przy której wynosi rocznie. Budżet towarzystwa ratunkowego wynosi rocznie 4500 wydatków.

Czy to dobrze? Do *Nowej Pressy* donoszą z Brodów, że d. 20. bm. przybyli z Radziwiłłowa około czterdziestu oficerów kozackich w gościnę do oficerów austrjackich. Oficerowie ci wyjechali naprzeciw nich na stację, gdzie oczekiwała gości orkiestra wojskowa. Uczta, w czasie której miał zwykle toasty ...... na pogrzebowe, który odbył się w Brodach, przygrywała im znakomita muzyka wojskowa ... To chyba w tym ... brzydkie komplikacje ... po ... Po latach wojskowych i pogrzebowych napojach rozgorzały rozegrał na zdrowie obu monarchów ... rokowania w obrazie ... zgodą ... wszyscy ... dodaje od siebie *Nowa Pressa* — ... słusznie nie ... stosunki ... i wojskowe ... ziemiański ...

skowe, czy to brat nie się na gruncie galicyjskim jest właściwe i odpowiednie? Możeby było stosowniej wybrać inne miejsce na ten cel, i nie drażnić niepotrzebnie naszej ludności, której uczucia wobec „bratnich kozaków" nie mogą niestety iść w parze z uczuciami braterskiemi — choćby nawet... armji.

Mianowa ie. Krajowa dyrekcja skarbu we Lwowie zamianowała prowizorycznego kontrolora gorzelń Henryka Konckiego stałym kontrolorem gorzelń w IX. klasie rangi.

Dr. Józef Wernicki został mianowany dyrektorem filji Banku hipotecznego w Krakowie.

Przeniesienia. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego Bronisława Brzuzę ze Stanisławowa do Lwowa.

Odznaczenia. Poseł do rady państwa dr. Arnold Rapoport otrzymał otomański order „Medżidżie" I. klasy.—Redaktor *Czasu*, hr. Ludw. Dębicki, otrzymał papieski krzyż komandorski św. Grzegorza z gwiazdą; radca ministerstwa skarbu Adolf Jorkasch-Koch rosyjski order św. Stanisława II. kl.; starszy radca skarbowy na pensji Jan Krumkowski w Krakowie order pruskiej korony III. kl.; starszy zarządca urzędu cłowego w Krakowie Tytus Zajączkowski order korony pruskiej IV. kl.

Ułaskawienie. Franciszce Oparowicz z Glinnika Dolnego, skazanej za zamordowanie męża na śmierć, zmieniono karę śmierci na karę dożywotniego więzienia.

Dyrekcja kolei państwowych donosi: Z powodu rekonstrukcji mostu, został ruch pociągów na szlaku bukowińskiej kolei lokalnej Trabosza Ruska-Mołdawica do 2. maja br. wstrzymany.

Pożar w pociągu wybuchł w środę dnia 17. bm. na przestrzeni Stanisławów-Husiatyn. Na sygnał podróżnych, zatrzymano pociąg i ogień ugaszono. Powodem pożaru miała być nieostrożność podróżnych.

Temperatura. Barometr stoi w mierze.

Średnia temperatura w tym czasie była + 9 6°C., najwyższa + 14·4°C., najniższa + 3 8°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie zmienny z południa o średniej prędkości 5 m/sek; średnia temperatura podniesie się do + 11°C., niebo będzie przeważnie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 60 proc. Opadu nie będzie.

Dla Lublany. Dla dotkniętych klęską trzęsienia ziemi mieszkańców Lublany ofiarowała rada miasta Czerniowiec 300 zł.

Teatry warszawskie. Rachunek kontroli państwa za rok 1893, świeżo ogłoszony drukiem, pomiędzy innemi obejmuje szczegółowe sprawozdanie z dochodów i wydatków teatrów warszawskich. Według tego sprawozdania przychód w r. 1893 był następujący: subsydjum ze skarbu państwa 60.000 rs, z przedstawień i z innych źródeł wpłynęło 679.008 rubli. Wydatki wynosiły 761 943 rs. 77 kop, powstał przeto deficyt w ilości 20 934 rs. 81 kop., który wyrównano remanentem zroku poprzedniego.

Fałszywe monety. Policja odkryła w Łodzi warstaty fałszerskie, w których fałszowano sturublowe banknoty. Fałszerzy aresztowano. Klisze przeznaczone do fabrykowania różnych banknotów, skonfiskowano.

Z prowincjonalnej wystawy przemysłowej w Poznaniu. W dniu 26 maja rb. nastąpi otwarcie prowincjonalnej wystawy przemysłowej w Poznaniu. Roboty przygotowawcze bliskie są ukończenia, a sama wystawa, pod względem ilości i jakości okazów z dziedziny przemysłu, zapowiada się świetnie Plac wystawy obejmuje porośniętą drzewami liściastemi część stoków fortecznych pomiędzy bramami Berlińską i Królewską, oraz służący dawniej za plac za'awy dla dzieci, 7 morgowy kawał gruntu, należący do miasta... Piękny plac ten poleca pomiędzy innemi także bliskość dworca centralnego, a tem samem wielka dogodność komunikacji. Główny gmach wystawowy, 186 metrów długi i w najszerszem miejscu 44 metry szeroki, składa się z gmachu środkowego, dwóch skrzydeł w kształcie hal i dwóch wieżyczek; całość pokryta jest kopułą; po obu stronach gmachu środkowego znajdują się otwarte hale 52 metry długie, a 14 metrów szerokie. Obok wznosi się hala maszyn w konstrukcji żelaznej podług systemu Simplex. Obok tych dwóch głównych gmachów, otaczających wielki otwarty plac, wznosi się na wzgórzu w środku pomiędzy zielenią drzew i krzewów główny budynek restauracyjny. Oprócz trzech tych głównych gmachów, już zupełnie wykończonych, rozpoczęto budowę trzydziestu z górą pawilonów i drobniejszych budowli. Pod przewodnictwem prezesa honorowego, naczelnego prezesa W. Ks. Poznańskiego barona Wilamowitza Möllendorfa odbyło się dnia 22. marca rb. zebranie plenarne komitetu honorowego i komitetu wystawowego, na którem po gruntownem omówieniu wszelkich szczegółów, przekonano się, że z wszelką pewnością liczyć można na zupełne powodzenie wystawy i na korzystne jej oddziaływanie na handel i przemysł. Przy tej sposobności otrzymano także przyrzeczenie, że władze, o ile wchodzą tu w rachubę przepisy dotyczące święcenia niedzieli, udzielą w obrębie do zwolonym przez prawo wszelkich ulg. aby wystawa i w dniach niedzielnych i świątecznych funkcjonować mogła bez przerwy. Zwrócono się także do właściwej instancji z podaniem o udzielenie medali państwowych dla wystawców wyjątkowo wybitnych okazów. Spodziewać się więc można, że właściwy cel wystawy, obudzenie i ożywienie miejscowego przemysłu, zaszczepienie mu nowych idei i nowych kształtów, a tem samem rozszerzenie osiągniętych już na polu technicznem zdobyczy, w zupełności będzie spełniony. Ale i jednostki, mieszkające po za obrębem tej naszej dzielnicy, zaciekawi niewątpliwie niemało naoczne przekonanie się, w jaki sposób ukształtowały się stosunki w W. Ks. Poznańskiem, wykazującem tak wyjątkowe pod wielu względami warunki nie tylko politycznego, ale i ekonomicznego bytu.

Dwadzieścia dwa lata minęły od chwili, w której odbyła się w Poznaniu w skromnych rozmiarach wystawa przemysłowa. Od tego czasu zakwitły zupełnie nowe gałęzie przemysłu i widoczny jest olbrzymi postęp w rozwoju przemysłowym, zapewniający zwidzającym wystawę sposobność do nadzwyczaj ciekawych badań i obserwacyj. Dołożono także wszelkich starań, aby mnóstwem najrozmaitszego rodzaju rozrywek uprzyjemnić pobyt zwidzającym wystawę. Oświetlony będzie plac wystawy elektrycznie 50 lampami łukowemi i 1500 lampami pojedyńczemi. Urządzenie oświetlenia powierzono firmie „Siemens i Halske". Goście obawiać się przytem nie potrzebują, że zmuszeni będą oglądać na wystawie wyłącznie techniczne przedmioty i porównywać postęp techniczny; nie brak także będzie innego rodzaju rozrywek, że tylko wymienimy popisy rozmaitych orkiestr, fonograf, panoramę itp.

Zajście na granicy prusko rosyjskiej. Z Inowrocławia donoszą o zajściu na granicy rosyjskiej. Żołnierz straży pogranicznej rosyjskiej na terytorjum pruskiem w Chrostowie do tego stopnia pokiereszował pałaszem młodego człowieka, pruskiego poddanego, że tenże po kilku godzinach zmarł. Na skutek wstawiennictwa landrata żołnierza aresztowały natychmiast władze rosyjskie, zarządzając bezzwłocznie śledztwo.

Bastówka. Pięć tysięcy ludzi zatrudnionych w towarzystwie omnibusowem paryskiem, postanowiło bastować, gdyż towarzystwo nie chce im podwyższyć płac.

Długoletni redaktor nowojorskiego *Journal of commerce*, Dawid Marvin Stone, zmarł w tych dniach w Nowym Jorku. W dziennikarstwie amerykańskiem zajmował Stone jedyne w swoim rodzaju stanowisko — przez lat czterdzieści odpowiadał on w łamach wspomnianego dziennika na różne skierowane do redakcji zapytania w sprawach handlowych. U większości kupców uchodził on za powagę w tych kwestjach. Oprócz tego był Stone współpracownikiem wielu innych pism, a powieść jego „Frank Forest" doczekała się 20 wydań.

Balladyna, tragedja Słowackiego. będzie wystawioną w teatrze „des Poètes." Donosi o tem *Figaro*. Tłumaczenia na język francuski dokonał p. M. Gasztowt, uscenizował utwór p. M. Teneo.

W Paryżu — jak donosi *Petit Journal* — zgłosiła się w tych dniach, zwyczajem lat innych, do prefektury paryskiej po odbiór skromnej emerytury, wdowa Rostowska (z Mazurkiewiczów), Polka, licząca obecnie 112 lat życia. Pani Rostowska była markietanką w r. 1815, brała udział w 12 kampanjach, raniona była dwukrotnie i posiada order wojskowy. W roku 1831 dzielnie opatrywała rannych, spełniając obowiązki chirurga w 10. pułku, w którym mąż jej był kapitanem. Staruszka, mimo tak podeszłego wieku, jest w pełni władz umysłowych i nie choruje nigdy. Wychowała piętnaścioro dzieci i została teraz sama na świecie. Ostatni jej syn umarł w 80. roku życia.

Kalembur. Znaną jest rzeczą, że język francuski niewyczerpanie nadaje się do kalemburów, przyczem Francuzi z właściwym sobie humorem i pustactwem umieją wyzyskać każdą najdrobniejszą okoliczność. Oto najświeższy kalembur, zrobiony z nazwisk prezesa senatu Challemel Lacour'a i prezydenta rzeczypospolitej Feliksa Faura:

— Jaka jest różnica pomiędzy nosem prezydenta senatu, a nosem prezydenta rzeczypospolitej?

— *Challemel l'a court, et Felix fort...* (Challemel ma krótki, a Feliks — duży).

Choroby umysłowe. Smutną, znamienną cechę doby współczesnej ujawnia statystyka lat ostatnich, wykazująca znaczny przyrost chorób umysłowych. W Prusiech naprzykład, gdzie przyrost ludności wynosi w ostatniem dziesięcioleciu 10%, przyrost chorób umysłowych wynosi akurat drugie tyle. W Anglji i w Ameryce Północnej stosunek jest jeszcze znacznie gorszy. Najfatalniej jednak przedstawia się Alzacja, tam bowiem w roku 1854 liczono jednego obłąkanego na 609, a obecnie na 389 mieszkańców.

Chenavard. W Lugdunie zmarł sędziwy, 87-letni malarz historyczny Chenavard, uczeń Ingresa, przyjaciel Kaulbacha i Overbecka. Zmarły wsławił się zwłaszcza kompozycjami, mającemi przedstawiać historję ludzkości od Genezy aż do rewolucji francuskiej i zdobić wnętrze Panteonu. Obstalował ją rząd rewolucyjny z roku 1848. Chenavard odtworzył 48 kartonów, lecz po upadku republiki zaniechano projektu upiększenia w ten sposób Panteonu. W r. 1853 kartony ukazały się w „Salonie". Cesarz, w nagrodę za poniesione trudy, odznaczył Chenavarda krzyżem Legji honorowej.

Zaraza. Z powodu ponownego wybuchu zarazy pyska i racic w powiecie Botuszany w Rumunji, namiestnictwo zabroniło wprowadzać owiec, kóz i świń z tego powiatu do Galicji aż do odwołania.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wzbroniło wprowadzać bydło rogate do królestw i krajów, reprezentowanych w radzie państwa, z następujących, zarazą płucną zapowietrzonych i z tej przyczyny zamkniętych obszarów państwa niemieckiego:

Z okręgów rządowych: Poznań, Magdeburg, Merseburg, Hildesheim i Aachen w królestwie pruskiem; z okręgów rządowych: Lipsk i Zwikau w królestwie saskiem; z wielkiego księstwa Sachsen-Weimar i z księstwa Anhalt.

Wiadomości osobiste. Namiestnik hr. Badeni wyjechał onegdaj do Strzyżowa na pogrzeb śp. Ignacego Skrzyńskiego. — Hr. Stanisław Badeni wyjechał onegdaj do Wiednia.

Święcone. W oktawę Wielkiejnocy, a więc onegdaj — jak to u nas przyjętym jest zwyczajem — odbywały się wspólne „święcone" w rozmaitych stowarzyszeniach

Najpoważniej i najuroczyściej wypadło tradycyjne to zebranie w „Kole literacko-artystycznem", gdzie do stołów ustawionych w podkowę, zasiadło w południe około stu osób. Szereg toastów rozpoczął rektor Ćwikliński, który w pięknej przemowie wyraził życzenie, byśmy potrafili zawsze spełniać ofiary dla dobra całości, dla dobra ogółu. Dr. Dulęba pił zdrowie gości, profesor Dembiński (gość) na cześć „Koła", p. Pepłowski odczytał pismo od księdza Świeżego imieniem Macierzy szkolnej cieszyńskiej z podziękowaniem za wydawnictwo dla Szlązka, p. Zajączkowski toastował na cześć uniwersytetu, p. Woynarowski wzniósł zdrowie wydziału, a w szczególności gospodarzy biesiady pp. skarbnika Kuczyńskiego i Onyszkiewicza, wreszcie ks. kanonik Marderosiewicz zakończył przemówienia podniosłym toastem „Kochajmy się" w znaczeniu tej miłości, która obejmuje wszystkie ziemie dawnej rzeczypospolitej. Po tym toaście pan Wszelaczyński odegrał na fortepianie pieśń „Boże coś Polskę" — której wszyscy zebrani wysłuchali stojąc. Ożywiona zabawa przeciągła się do popołudnia.

Równocześnie z tradycyjną okazałością odbywało się święcone na Strzelnicy.

Przedpołudniem także urządzono „święcone" w towarzystwach rękodzielniczych w „Gwieździe" i „Skale". W „Gwieździe" zgromadziła się bardzo licznie brać rzemieślnicza, przybyli także delegaci bratnich towarzystw, jak „Skały", „Postępu", oraz młodzieży politechnicznej. Zagaił zebranie prezes „Gwiazdy" p. Starkel, życząc w pięknej przemowie doczekania się lepszej przyszłości ojczyzny i jej zmartwychwstanie. Imieniem „Postępu" przemawiał prezes tego stowarzyszenia p. Lewiński na cześć „Gwiazdy" poczem posypały się jeszcze inne liczne toasty, oraz odczytano kilkanaście listów z życzeniami, przeważnie od „Gwiazd" prowincjonalnych. Zebranie odznaczało się serdecznym nastrojem, a uprzyjemniał je chór „Gwiazdy" udatnemi produkcjami.

W „Skale" odbyła się tradycyjna uroczystość „święconego" przy bardzo licznym udziale członków i zaproszonych gości, wśród których widzieliśmy delegatów prawie wszystkich naszych polskich stowarzyszeń. Z toastów należy podnieść głęboko patrjotyczny wiceprezesa p. Getritza, oraz w tym samym duchu trzymany ks. Jugana, na szczególniejsze zaznaczenie zaś zasługuje toast dyrektora „Skały" p. Szeremety, który pijąc zdrowie pokrewnych stowarzyszeń, rzucił myśl utworzenia związku tychże na wzór „Sokoła" i innych. Myśli tej szczerem sercem tylko przyklasnąć należy, tem więcej, iż jest ona na czasie, a wyszła z łona stowarzyszenia, które do dzisiejszego dnia jest „opoką" innych, z którego one wszystkie, że tak powiemy, wyłoniły się. Pito następnie zdrowie duchowieństwa i dziennikarstwa; w imieniu tego ostatniego odpowiadał w podniosłych słowach p. Platon Kostecki. Po każdym toaście rozlegał się chór „Skały" pod kierownictwem p. Demiszewskiego, dyrygenta chóru „Echa", a produkcje nagradzano hucznemi oklaskami.

Przyjęcie było bardzo serdeczne, to też w pamięci uczestników pozostawi po sobie bez wątpienia jak najmilsze wspomnienie.

Wreszcie przedpołudniem odbywało się jeszcze „święcone" w „Stowarzyszeniu nauczycielek", gdzie również wygłoszono kilka podniosłych przemówień i bardzo mile spędzono kilka godzin.

Popołudniu o godz. 4. odbyło się „święcone" w Towarzystwie rzemieślników „Postęp." Tutaj zebranie miało tę cechę oryginalną, że było mięszane, złożone z mężczyzn i kobiet. Przemówienia tchnęły szczerością i zacną myślą przewodnią.

Wreszcie o godz. 4. odbyło się także święcone w „Szkole dla sług", gdzie zebranie uczennic zaczycili swą obecnością liczni goście, między innymi pani prezydentowa Mochnacka, oraz księża kanonicy Weber i Lenkiewicz. Wygłoszono kilka przemówień, a dyrektor szkoły p. dr. Żuliński zawiadomił uczennice, że projekt zawiązania Towarzystwa dla wzajemnej pomocy i zabezpieczenia sług jest już opracowany i zapewne wkrótce Towarzystwo to wejdzie w życie. Po skończonej uroczystości rozpoczęła się przy dźwiękach fortepianu wesoła i ożywiona zabawa.

Ogień. Onegdaj wieczorem około godz. 9 ogromna łuna po za Pohulanką zaniepokoiła mieszkańców. Lwowska straż pożarna natychmiast wyruszyła na miejsce ognia mimo wielkiego oddalenia (przeszło mila drogi). Paliły się zagrody włościańskie w Dawidowie za Sichowem. Straż pożarna dopiero przed świtem powróciła do miasta.

Walne zgromadzenie towarzystwa galicyjskiej kasy oszczędności we Lwowie odbędzie się we czwartek dnia 25. kwietnia 1895 roku o godzinie 10. przed południem w sali posiedzeń dyrekcji galicyjskiej kasy oszczędności.

Upraszam szanownych członków towarzystwa o jak najliczniejszy udział w tem zgromadzeniu.

Małecki w. r.

W kasynie miejskiem odbędzie się w piątek dnia 26. względnie w sobotę dnia 27. b. m. „Wieczorek humorystyczny". Lista będzie otwartą we środę dnia 24. o godzinie 5. po połuniu.

Alfred Dzikowski, c. k. nadworny dostawca broni, wyjechał do Belgji i Anglji, celem poznania i zastosowania nowości rusznikarskich w swej fabryce broni, oraz celem osobistego wyboru strzelb z fabryk zagranicznych do swego magazynu broni.

Zapiski pośmiertne. Helena ze Strażów Majeranowska, żona radcy wyższego sądu krajowego i adwokata krajowego, zmarła w Stanisławowie d. 20 bm w 55 roku życia. — We Wiedniu zmarł były marszałek Austrji dolnej ks. Colloredo-Mansfeld.

Z okazji święconego w związku koleżeńskim byłych seminarzystek i nauczycielek, członkowie złożyli koron 80 na rzecz schroniska dla nauczycielek niemogących pracować pod opieką tegoż związku.

„Zagłoby" 15 numer pojawił się onegdaj. Doskonałe to pismo satyryczne odznacza się, jak zwykle, doborową treścią, pełną finezji i dowcipnemi wybornemi ilustracjami. Warto zwłaszcza przeczytać ciętem piórem skreślony fejleton pod tytułem „Societas democratica" (nowela z czasów rzymskich).

Raut „Pracy kobiet", urządzony w dniu 14. marca, przyniósł czystego dochodu 1.299 zł. Dziękuję serdecznie wszystkim, którzy się przyczynili do tak świetnego rezultatu.

Zdzisławowa Marchwicka.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowe:

Na fundację im Adama Mickiewicza. W drugiej połowie marca złożyli: „Grono śpiewackie kasyna miejskiego" we Lwowie w wigilję św. Józefa 1 zł. 30 ct, prof Michał Rembacz od grona szkoły realnej w Stanisławowie za marzec 1 zł. 80 ct, w kwietniu złożyli: grono gimn. Franciszka Józefa we Lwowie 3 zł, L. Wewiórski we Lwowie 50 ct, prof. A. Lorkiewicz od grona gimn stanisławowskieg 1 zł. 90 ct, prof. Bednarski od grona gimn III. w Krakowie 2 zł. 35 ct., prof. S. Rzepiński od grona gimn. wadowickiego za luty, marzec i kwiecień 3 zł. 90 ct, prof K. Brzostowicz od grona gimn. jazielskiego za luty marzec i kwiecień 8 zł. 34 ct, dr. Stodolak od grona gimn. św Jacka w Krakowie 2 zł. 95 ct., prof P. Parylak od grona gimn IV we Lwowie 2 zł 80 ct., prof. Stan. Szarga od grona gimn. stanisławowskiego 2 zł. 70 ct., dr Tomasz Garlicki od grona gimn brzeżańskiego 3 zł. 10 ct., prof. Stan. Jaworski od grona gimn rzeszowskiego za styczeń, luty, marzec i kwiecień 9 zł 5. Ogół wkładek wynosi z dniem dzisiejszym 5.373 zł 56 ct We Lwowie dnia 14. kwietnia 1895. W imieniu wydziału:

Józef Czernecki
ulica Augusta Bielowskiego l. 4.

Palmy z San Remo.

Rodzina Bresca, osiadła od stuleci w San Remo, posiada przywilej dostarczania ojcu św. gałązek palmowych na niedzielę Palmową. Przywilej ten udzielony został rodzinie Bresca w r. 1586 przez Sykstusa V., a wiąże się z nim historja ustawienia słynnego obelisku przed katedrą św. Piotra w Rzymie. Obelisk, przywieziony z Egiptu przez Kaligulę, stał przez parę wieków w t. zw. Cyrku watykańskim. Papież Sykstus V. postanowił przenieść go stamtąd i ustawić pośrodku placu przed katedrą św. Piotra. Trudne to przedsięwzięcie powierzone zostało słynnemu architekcie Domenico Fontana. W dniu 10 września 1576 r., przy pomocy podkładu okrągłych balów, Fontana dostawił obelisk na dzisiejsze jego miejsce i zabrał się do jego ustawienia.

Papież, przywiązujący wielką wagę do tego przedsięwzięcia, polecił ogłosić w mieście, iż każdy mieszkaniec może być obecnym podczas wznoszenia obelisku, ale musi zachować najzupełniejsze milczenie. Fontana uważał to za konieczne dla udania się tego dzieła, ponieważ trzeba, aby każdy z 800 robotników słyszał wyraźnie jego rozkazy. Sykstus V., pragnąc dopomódz życzeniu artysty, wydał edykt, mocą którego każdy. bez względu na wiek, płeć i dostojeństwo, surowej miał uledz karze, gdyby przemówił lub wydał jaki okrzyk.

J. IHNATOWICZ, Lwów, sklepy własne ul. Kopernika l. 3, ul. Hallera l. 11, Kraków, Sukiennice l. 20. — Czerniowce, Rynek l. 3

Ocet desinfekcyjny silnie odświeżający i odwietrzający powietrze, używany w biurach korytarzach i t. p. — Flakon 35, 50 ct.

KADZIDŁO ANTIMIAZMATYCZNE radykalnie oczyszcza powietrze, niszczy bakterje, szkodliwe zdrowiu; dające przyjemny i aromatyczny zapach. Używa się w salonach, pokojach sypialnych, mianowicie dziecinnych. — Flakon po 25 i 50 ct.

Trociczki desinfekcyjne do kadzenia radykalnie oczyszczają powietrze Pudełko 10 ct.

Najtańsze źródło zakupu dywanów, portjer i firanek. „AU LOUVRE" we Lwowie, plac Kapitulny liczba 3.

Przed rozpoczęciem pracy papież na oczach ludu odprawił mszę św. i udzielił komunji św. Fontanie i głównym jego majstrom. Dla ojca św. i jego dworu urządzona została przed kościołem wysoka trybuna. a cały plac zalegało dziesiątki tysięcy widzów. Rozkaz milczenia był ściśle przestrzegany, więc rozkazy Fontany słychać było na całym placu. Na znak dzwonu, 800 ludzi przy pomocy 40 koni, poczęło ciągnąć za liny, które miały wznieść w górę obelisk. Wszystko było dobrze obliczone. Maszyny Fontany ustawiły podstawę obelisku na przygotowanym fundamencie i wierzchołek majestatycznego bloka granitowego począł się zwolna wznosić ku górze. Wśród ciszy słyszano rozkazy Fontany, a papież gestami zachęcał robotników do wytrwałości. Jeszcze kilkanaście minut — i obelisk będzie stał prosto.

Naraz, ku przerażeniu wszystkich, maszyna odmawia posługi. Liny, podnoszące straszny ciężar, rozciągnęły się i cały mechanizm przestał działać. Obelisk leżał pochyło na linach i groził ich zerwaniem. Gdyby to się stało, dzieło, dzieło sztuki egipskiej, które przeżyło wieki, byłoby zdruzgotane. Fontana i jego majstrowie byli bliscy rozpaczy. Rwie się też już jedna z lin i nieszczęście zdaje się nieuniknionem. Naraz wśród ciżby ludzkiej toruje sobie drogę jakiś nieznajomy, a sądząc po ubiorze, marynarz i stając przy robotnikach, woła donośnie: *„Acqua alle funi!“* (Wody na liny!) — następnie przeciska się przez tłumy i z rezygnacją oddaje się w ręce władzy.

Rada nieznajomego przyniosła ratunek. Namoczone liny, poczęły się ściągać, maszyny poszły znów w ruch i w paru minutach obelisk stał na fundamencie i wznosił prosto dumne czoło. Doradca, który okazał się kapitanem genueńskiego statku, więc był świadomy działania wody na liny, nie został oczywiście ukarany za złamania milczenia. Sykstus V. nietylko ułaskawił go, lecz przyzwawszy, pozwolił mu obrać sobie nagrodę.

— Rodzina moja — odparł nieznajomy — Bresca z San Remo, posiada piękny ogród palmowy i często już wspominaliśmy sobie, iż nasze palmy tak samo nadawałyby się do ceremonji Palmowej, jak południowe. Proszę tedy o łaskę, aby papież raczył co roku przyjmować palmy z naszego ogrodu.

Papież oczywiście zgodził się na tę prośbę, a nadto wyznaczył rodzinie Brasca pensję roczną 100 skudów na pielęgnowanie ogrodu palmowego.

Od tego czasu datuje się też rozkwit handlu palmami w San Remo i okolicznych miejscowościach Riviery di Ponnete, bo wszystkie kościoły rzymskie, za przykładem papieża, pragnęły posiadać palmy w San Remo. Dziś handel ten koncentruje się głównie w Bordighera, oddalonej o parę kilometrów od San Remo.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W Teatrze hr. Skarbka: Dziś we wtorek przedstawienie na dochód byłego śpiewaka p. Köhlera; jutro w środę po raz pierwszy „Bal maskowy“, krotochwila w 3 aktach Bisson'a. Rzecz ta obiega z wielkiem powodzeniem wszystkie sceny zagraniczne.

Z Izby sądowej.

(*Gustaw Eichinger.*)

Sensacyjne morderstwo na osobie adwokata dra Rothziegla, które dnia 1. lutego b. r. zaalarmowało cały Wiedeń, stanowi dziś przedmiot rozprawy przed sądem przysięgłych wiedeńskiego sądu krajowego. Nietylko popełnione w niezwykłych okolicznościach morderstwo, ale przedewszystkiem osoba mordercy, wywołała także w Galicji wielkie zainteresowanie. Gustaw Eichinger bowiem znany był dokładnie w Przemyślu, gdzie długi czas był w garnizonie, a nadto przyjąwszy wiarę żydowską, ożenił się z córką przemyskiego kupca Rabinowicza, Franciszką, której tragiczny los i wierna dla męża miłość zjednały powszechne współczucie.

Obrońca oskarżonego, dr. Ellbogen, jeden z najdzielniejszych mowców palestry wiedeńskiej, wniósł był do sądu podanie o zbadanie stanu umysłowego Eichingera i powołał się na liczne fakty mające dowieść, że oskarżony nigdy nie był poczytalnym. Lekarze sądowi jednak innego byli zdania, poczem dr. Ellbogen wniósł prośbę, by sąd zażądał orzeczenia fakultetu. Po odrzuceniu i tego podania, akt oskarżenia stał się prawomocnym.

* *
*

Wiedeń 22. kwietnia. (*Telegram „Dziennika Polskiego“*). Dziś o godzinie 9. z rana rozpoczęła się przed sądem przysięgłych w obec szczelnie zapełnionego audytorjum ozprawa karna przeciw mordercy adwokata Rothziegla, Gustawowi Eichingerowi.

Przewodniczy: Holzinger, oskarża drugi prokurator Ceschini, broni dr. Ellbogen, wezwano 28 świadków.

Akt oskarżenia opiewa w streszczeniu:

Popołudniu dnia 1. lutego br. adwokat dr. Herman Rothziegel znaleziony został w mieszkaniu swojem na Rudolfsplatz l. 6 z rozbitą czaszką, jeszcze znaki życia dający, ale nieprzytomny. Dr. Rothziegel umarł jeszcze tego samego dnia, nie odzyskawszy przytomności. Dr. Rothziegel miał wspólnie z dr. Theimerem kancelarję adwokacka na drugiem piętrze wspomnianego domu. Przed południem jeszcze dr. Theimer rozmawiał ze swoim spólnikiem, o w pół do dwunastej wyszedł z kancelarji i powrócił dopiero o trzeciej. Zastawszy zewnętrzne drzwi zamknięte, otworzył je kluczem, który miał przy sobie, złożył w swoim gabinecie wierzchnie odzienie i usiadł w pokoju kancelaryjnym przy biurku solicitatora, żeby coś do dziennika wciągnąć. W tej chwili doszły go jęki z gabinetu dr. Rothziegla. Ponieważ klucza nie było, posłano więc coprędzej po ślusarza. W tej chwili nadszedł, jak codziennie o tej porze, solicitator Eichinger, ubolewał on, że również klucza do pokoju swego szefa nie posiada i teraz oczekiwał przybycia ślusarza. Kiedy wreszcie ślusarz drzwi otworzył, przedstawił się wchodzącym straszny widok. W lewym kącie pokoju leżał dr. Rothziegel plecyma do góry, głową wsuniętą pomiędzy kasę i szafę biblioteczną, a nogami ku środkowi pokoju. Głowa zupełnie była pokryta krwią, która rozlewała się też do koła. Na ścianie pełno było śladów krwi, nad kasą przylepione były krwawe kosmyki włosów. Ranny jęczał okropnie, wreszcie przewieziony przez towarzystwo ratunkowe do szpitala, zmarł w kancelarji szpitalnej, nie odzyskawszy przytomności.

W pierwszej chwili sądzono, że zmarły adwokat popełnił samobójstwo, zwłaszcza, że nie było żadnych śladów rabunku. Nie znaleziono także żadnego narzędzia, którémby morderstwo mogło być dokonane i sądzono, że Rothziegel popełniwszy samobójstwo, upadł i rozbił głowę o żelazną kasę.

Przywołani lekarze sądowi skonstatowali jednak, że samobójstwo jest wykluczonem, że rany zadane były ciężkim młotkiem i to za pomocą uderzeń od tyłu. Cięcia na zgięciu ramienia i takież same cięcia w brzuch, miały widocznie służyć do sfingowania samobójstwa i były tak płytkie, że same z siebie absolutnie śmierci spowodować nie mogły.

Wobec braku wszelkich poszlak śledztwo okazało się początkowo arcytrudnem. Uwagę jednak zwróciła jedna okoliczność. Dr. Theimer, jak już wspomniano, otworzył drzwi do kancelarji kluczem systemu Dosego. Takich kluczy było cztery: jeden miał Theimer, drugi Rothziegel, trzeci solicitator Eichinger, a czwarty posługaczka. Posługaczka z łatwością udowodniła alibi, Eichingerowi to się nie udało. Jakoż aresztowany i przyparty przez sędziego śledczego do muru, zeznał on, że zabił swego szefa w złości po uprzedniej kłótni. Później dopiero przyznał, że z nędzy dopuścił się morderstwa i zabrał z kasy pieniądze i kosztowności. Zeznanie Eichingera uzasadnia więc oskarżenie o zbrodnię morderstwa skrytobójczego, połączonego z rabunkiem.

Eichinger urodzony dnia 31. grudnia 1861 roku w Gföhl w Dolnej Austrji, jako syn urzędnika sądowego, ukończywszy niższe szkoły w Krems, a wyższą wojskową szkołę realną w Weiskirchen, został w roku 1883 mianowany podporucznikiem i dostał się do garnizonu w Josefstadt, gdzie znano go jako człowieka wesołego i spokojnego, chociaż skłonnego do zaciągania długów.

W roku 1885 sprzeniewierzył kwotę 150 zł., z kasy pułkowej, ale matka wczas jeszcze pokryła szkodę. Przeniesiony następnie do Przemyśla, trzykrotnie był karany w drodze dyscyplinarnej za lekkomyślne długi.

W Przemyślu poznał też obecną swoją żonę Franciszkę, córkę ajenta asekuracyjnego Rabinowicza i zakochał się w niej na zabój. Kiedy raz kolega Eichingera chwalił się, że Franciszka sprzyja i jemu, Eichinger z rozpaczy wpakował sobie kulę w piersi i długi czas chorował.

Według twierdzenia Eichingera oświadczyli mu później Rabinowicze, że byle zmienił religję, kaucja się znajdzie. W roku 1888 pojechał więc Eichinger do Lwowa, przeszedł na wiarę żydowską i otrzymał imię Abraham. Że zaś kaucji i nadal nie było, żył z Franciszką bez ślubu. Przeniesiony następnie do Josefstadt wziął ze sobą Franciszkę. Stosunek obojga wobec innych oficerów w garnizonie stawał się coraz nieprzyjemniejszym a i długi dokuczały Eichingerowi i popchnęły go znów do wyłudzenia podstępem pieniędzy z pewnej fundacji wojskowej. Gdy wytoczono przeciwko niemu śledztwo wojskowego sądu honorowego, Eichinger nie czekająo wyniku, skwitował, ożenił się z Franciszką i wyjechał do Wiednia szukać zajęcia.

Wyjeżdżając mieli Eichingerowie ogromne długi, a tylko 70 zł. gotówki, wynajęli więc we Wiedniu mały gabinet i żyli bardzo skromnie. We dwa miesiące później, w lutym 1893 roku Eichinger otrzymał posadę solicitatora w kancelarji adwokata Theimera, z płacą 40 zł., później 50 zł., a w końcu 60 zł. Żona zarabiała jako krawczyni w cyrku Angelego 30 do 40 zł. miesięcznie. Tak Theimer, jak późniejszy spólnik jego Rothziegel, byli bardzo zadowoleni z Eichingera. Dopiero na dwa miesiące przed katastrofą wyraził się dr. Rothziegel, że Eichinger jakoś mu się nie podoba, nie jest już tak punktualnym i zachowuje się nadto uniżenie.

Zmiana w usposobieniu Eichingera miała swoje źródło w wielkich kłopotach finansowych. Zaczął — jak mówi — wstydzić się przed krewnymi i znajomymi, że tak biednie się ożenił, i — ażeby udać dobrobyt — zwinął skromne mieszkanie, wynajął większe i zakupił mebli itd. za przeszło 700 zł. Na to wszystko dostał od teścia 100, od matki 200 zł., resztę zaś spłacać miał w ratach. Wkrótce doszło do tego, że miesięczne spłaty dochodziły do 50 zł., na życie pozostawało mu zatem ledwie 10 zł. i drobne kwoty z ubocznych zarobków. Wskutek tych ciągłych ambarasów puścił się na defraudacje. Raz kupił rewolwer, żeby się zastrzelić, brakło mu jednak odwagi. Nagabywany przez dra Theimera, skradł dla pokrycia zdefraudowanej sumy, z biurka Rothziegla szpilkę brylantową, za którą jednak otrzymał tylko 22 zł. Otrzymał wprawdzie 30. stycznia pensję w kwocie 60 zł. i od teścia 30 zł., ale spłaty jego na 1. lutego wynosiły trzy razy tyle.

Plan morderstwa — wedle własnych zeznań podsądnego — przyszedł mu na myśl dopiero 1. lutego przed południem. Wypiwszy kilka szklanek piwa, pomyślał, że tylko zamordowanie dra Rothziegla wyratuje go z ambarasów. Przypomniawszy sobie, że dr. Rothziegel polecił mu kupić młotek i świder, wyszukał i kupił w sklepie największy młotek i udał się do kancelarji. Rothziegel przywitał go wyrzutami z powodu jakiegoś zaniedbania. Rothziegel stał przed szafą z książkami, tyłem do niego. Eichinger schwycił wtedy leżący na stole młot i ugodził nim Rothziegla w głowę. Rothziegel próbował bronić się, ugodzony jednak kilku jeszcze uderzeniami młotka, upadł na wznak pomiędzy kasę a bibljotekę.

Eichinger oczyścił następnie młotek papierem, schował młotek i papier do kieszeni, obmył ręce w kancelarji w dzbanku, wyjął bez przytomności leżącemu adwokatowi z kieszeni klucz, otworzył kasę i zabrał 140 zł., oraz 3 obligi, które na razie schował w kancelarji pomiędzy aktami. Słysząc, że Rothziegel jeszcze jęczy, zadał mu leżącym na stole nożykiem cięcie w brzuch i w ramię. Następnie zamknął na klucz drzwi pomiędzy pokojem Rothziegla a kancelarją i poszedł do domu. Zakrwawiony młotek wrzucił po drodze do kanału.

Aby nie zdradzić się przed żoną, zjadł w domu obiad i umówił się, że wieczorem oboje pójdą do Orpheum. Idąc z powrotem do kancelarji, gdzie przybył o godzinie 3, zapłacił gospodarzowi czynsz za luty.

Akt oskarżenia podaje w wątpliwość, żali Rothziegel istotnie polecił był Eichingerowi młot kupić. Podsądnemu idzie widocznie o to, by czyn przedstawić jako rezultat nagle powziętej decyzji, a nie namysłu. Trudno byłoby nawet pojąć, jak mógłby Eichinger bez poprzedniego planu z taką konsekwencją wykonać morderstwo. Na rozmyślne morderstwo wskazuje już i wybór czasu (południe dnia świątecznego) i wybór narzędzia — młota, wreszcie fakt, że dla usunięcia podejrzeń, umówił się na dzień ten ze znajomymi na schadzkę w Orpheum.

Aby przypuszczenie samobójstwa mogło być uzasadnionem, pozostawił Eichinger Rothzieglowi zegarek, pierścienie, nawet etui z notą stuguldenową, jako też kwotę 100 zł. w kasie. Podczas sceny, jaka odegrała się przy odkryciu zwłok Rothziegla, okazał Eichinger tak zimną krew, że w podobny sposób mógł się zachować tylko człowiek, który od dawna w myśli oswoił się z takim faktem. Sam nawet z polecenia obecnych napisał do policji doniesienie.

To wszystko — kończy akt oskarżenia — świadczy, że Eichinger spełnił zbrodnię po dojrzałym namyśle.

Ponieważ poczytalność oskarżonego, zdaniem psychjatrów, nie podlega najmniejszemu powątpiewaniu, okazuje się oskarżenie o zbrodnię skrytobójczego morderstwa w celu rabunku, jako też o zbrodnię kradzieży i sprzeniewierzenia — zupełnie uzasadnionem.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu podaje niniejszem do wiadomości, że zgłoszenia subskrypcyjne na nowe akcje Banku oraz 10-ciu procentowe wpłaty kaucyjne przyjmuje jak dotąd i nadal Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie oraz, że dnia 14. czerwca b. r. odbędzie się w sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń posiedzenie subskrybentów w myśl protokolu posiedzenia z dnia 11. lutego b. r.

Kraków 20. kwietnia 1895 roku.

Zarząd.

Sprawozdanie targu zbożowego. Podwołoczyska 19. kwietnia 1895.

Wskutek świąt wielkanocnych, w ubiegłym i bieżącym tygodniu żadnego prawie nie było ruchu handlowego na targu naszym. Popyt za pszenicą i żytem z początku miesiąca dosyć słaby, obecnie ożywił się, głównie z powodu niekorzystnych wiadomości o stanie oziminy.

Owies i jęczmień chwilowo mało poszukiwane, łatwy natomiast odbyt napotykają mak niebieski i koniczyna

Płacono w miarę jakości: Rosyjska pszenica 4·85 do 5·40, żyto 3·20 do 3·50, jęczmień pastewny 3·20 do 3·60, owies 3·80 do 4·30, groch biały 4·— do 5·—, zielony 5·50 do 6·—, kukurudza 4·70 do 4·95, otręby pszenne 3·— do 3·15, mak niebieski 13·50 do 14·25, konicz czerwony 50·— do 56·— za 100 klgr. netto, bez cła, loco Podwołoczyska.

Spirytus, Tarnopol 20. kwietnia 1895. Wskutek zwyżki cen notowanej na giełdzie wiedeńskiej podniosły się ceny i u nas i obecnie notuje: Kwiecień 13·50. maj — sierpień 14·— na 10.000 l. % loco Tarnopol.

Ostatnie wiadomości.

Dzisiaj (23. bm.) rozpoczyna rada państwa sesję poświętną. Co prawda, posłowie — jak to konstatuje monitor koalicyjny, *Neue freie Presse* — jeszcze się nie pozjeżdżali i tylko jeden klub zjednoczonej niemieckiej lewicy naznaczył na dzień dzisiejszy swe posiedzenie plenarne. Na 22. b. m. zwołane było posiedzenie komisji budżetowej gwoli dalszych obrad nad kolejową akcją inkameryzacyjną. Nowych enuncjacyj w tej mierze z ust ministra handlu wyczekują niecierpliwie. Komisja kolejowa zwołana także, a na porządku jej dziennym jest rozdział referatów, co do wniesionych przez rząd przedłożeń o kolejach lokalnych, i petycje. — Subkomitet komisji dla reformy wyborczej ma dzisiaj również kontynuować swe obrady. Jak słychać — skończy on wnet już swoją pracę i zda z niej sprawę w plenum komisji. — Na jednem z najbliższych posiedzeń komisji budżetowej, po etacie ministerstwa handlu, przyjdzie etat ministerstwa oświaty i wtedy też zapadnie decyzja co do gimnazjum w Cylei. Koło polskie — zauważa w tem miejscu *N. fr. Presse* — nie zajęło jeszcze stanowiska w tej sprawie, a uczyni to zapewne w niedalekiej już przyszłości. Izba poselska ma przed sobą nawał pracy, jeżeli zechce w bieżącej sesji załatwić sprawy, na ten okres przeznaczone. — Reforma podatkowa pociągnie się conajmniej do drugiej połowy maja. Obrady nad przedłożeniem rządowem co do rewizji katastru gruntowego, który ma z 1. lipca wejść w życie, zajmą także parę posiedzeń izby. Rozprawy budżetowe potrwają z 5 tygodni, a ponieważ delegacje wspólne już w pierwszym tygodniu czerwca mają być zwołane, więc obrady izby zostaną znów przerwane.

Nuncjusz pap. ks. Agliardi przyjmował onegdaj w Budapeszcie deputację wydziału katolickiego związku św. Szczepana. Przywódzca deputacji hr. Ferd. Zichy powitał nuncjusza francuską przemową. Nuncjusz odpowiedział, że ze wszystkich od szczególnień, jakich doznał ostatnimi dniami na Węgrzech, najbardziej cieszy go to, że może przyjąć dostojnych reprezentantów wiernego i wypróbowanego stowarzyszenia katolików węgierskich. Następnie wspomniał nuncjusz o sławnych walkach, jakie Węgrzy toczyli przeciw Turkom i rzekł, że papież z radośnem sercem śledzi przygotowania do obchodu tysiąclecia istnienia państwa węgierskiego i obmyśla środki, w jaki sposób on wziąć ma także udział w tym uroczystym obchodzie. Przemowę swą zakończył nuncjusz temi słowy: „Prowadźcie tylko nadal waszą szlachetną pracę na polu nauk i literatury i służcie z pożytkiem zarówno Kościołowi jak i ojczyźnie.“

Z Petersburga donoszą, że car odrzucił petycję reprezentantów rosyjskiej prasy i literatury o zmianę istniejących ustaw prasowych, ponieważ komisja, wyznaczona do zbadania petycji, przeciwko niej się oświadczyła. Utrzymują, że do decyzji carskiej dołączone zostały następujące motywa: Zbiorowa petycja nie została wniesiona na przepisanej i właściwej drodze za pośrednictwem ministra spraw wewnętrznych. Wogóle wręczanie zbiorowych petycyj jest przez ustawy wzbronione. Ustawy prasowe nie są przestarzałe, przeciwnie, kilkakrotnie je ulepszano. Departament prasowy stosował je zawsze w ich właściwym duchu i bez wszelkiej samowoli. Ustawy wzbraniają osobom prywatnym wzywać rząd do zmiany istniejących praw, a zwłaszcza poddawać je jakiejkolwiek krytyce.

We Francji wystąpiły z rokiem bieżącym na jaw skutki zgubnej polityki zbrojnego pokoju, i to tak przerażająco, jak bodaj w żadnem innem państwie. Budżet tegoroczny przyjęto po długiej dyskusji tylko skutkiem znużenia i wobec zbliżających się świąt wielkanocnych, a w drugie święto odbyła się w senacie poufna narada w sprawie przyszłorocznego budżetu, przyktórym Loubet, prezes komisji finansowej, radził zastosować największą oszczędność. Być wszakże może, że dobre zamiary senatu rozbiją się znów o pozycję izby deputowanych, która rości sobie prawa do załatwienia wszystkich spraw państwowych i będzie prawdopodobnie głosowała już z opozycji do senatu, tak samo jak w tygodniu wielkanocnym, przeciw jego uchwałom.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 22. kwietnia. Wybory do wydziału pomocników handlowych w gremium kupieckiem odbyły się tu wczoraj przy olbrzymiej agitacji zarówno ze strony antisemitów, jak stronnictwa socjalno-demokratycznego. Przyszło nawet w ratuszu do krwawego starcia między obu frakcjami. Zwyciężyli antisemici, którzy zyskali 3830 głosów przeciw 2660.

Wiedeń 22. kwietnia. *Sonn- u. Montags-Ztg* podaje, jako rzecz zupełnie pewną, wiadomość że cały projekt upaństwowienia kolei żelaznych zostanie zaniechany, a to skutkiem uchwały wszystkich członków gabinetu. Wobec tego ma dziś minister Wurmbrand oświadczyć w komisji budżetowej, że na razie należy wyczekiwać z powodu rokowań z Węgrami o kolej południową. — Wiadomość powyższą potwierdzają z wielu stron.

Tak więc rezultatem całej sprawy, która tyle narobiła hałasu, był olbrzymi ruch papierów wartościowych i miljonowe zyski na giełdzie. Czy wobec tych zajść Wurmbrand pozostanie dalej na stanowisku ministra handlu? — Nad tem pytaniem łamią sobie głowę dzisiejsze pisma poranne, zapominają jednak o tem, że koalicja stoi już na tak słabych nogach, iż nie mogłaby znieść nawet częściowego przesilenia i dlatego w własnym interesie musi zatrzymywać na stanowisku każdego członka gabinetu.

Lublana 22. kwietnia. W sobotę wieczorem dało się uczuć znowu nieco silniejsze wstrząśnienie, skutkiem którego znowu pewna ilość popękanych domów pozostała niezamieszkaną. Naturalnie wszystko, co żyje, obozuje na wolnem powietrzu Ze wszystkich stron płyną datki na rzecz ofiar katastrofy.

Wiedeń 22. kwietnia. Przeniesieni zostali adjunkci sądów powiatowych: Grabiński Dyonizy z Jarosławia do Buczacza, a Biliński Paweł z Buczacza do Jarosławia.

Wiedeń 22. kwietnia. Dzisiejsze oświadczenia ministra hr. Wurmbranda w komisji budżetowej, że upaństwowienia kolei tymczasowo, zaniechano wywołało ogromną konsternację, pomimo, iż spodziewano się go.

Z jednej strony twierdzą, iż stanowisko ministra jest zachwianem, z drugiej strony znowu jest jasnem, że każda kryzys musiałaby wstrząsnąć w posadach koalicją.

Jak krąży pogłoska, hr. Wurmbrand poda się do dymisji, a tekę ministerstwa handlu obejmie markiz Bacquehem. Teka ministerstwa spraw wewnętrznych pozostanie na razie nieobsadzoną i otrzyma prowizorycznego kierownika.

Prawdopodobniejszem jednak jest, że gabinet będzie unikał przesilenia, które nieuniknienie będzie musiało nastąpić z powodu reformy wyborczej.

Wiedeń 22. kwietnia. Zgromadzenie około 2000 strejkujących robotników w fabryce dachówek „Wienerberg“ uchwaliło zmowę utrzymać dalej. W ciągu dnia wczorajszego nie było w okręgu, objętym przez zmowę, żadnych wypadków zakłócenia spokoju.

Paryż 22. kwietnia. Według *Petit Journal* policji udało się wykryć spisek przeciwko prezydentowi rzeczypospolitej. Miano aresztować kilku anarchistów londyńskich.

Londyn 22. kwietnia. Japonja ma zamiar zamówić w Anglji kilka okrętów wojennych.

Daily News protestują przeciw zwołaniu konferencji międzynarodowej, ponieważ pokój, zawarty pomiędzy Chinami a Japonją, korzystnym jest dla handlu angielskiego.

Kijów 22. kwietnia. Dniepr wylał szeroko, zatapiając okoliczne sioła i wioski.

Charków 22. kwietnia. Rada miejska, chcąc uczcić zasługi zmarłego dra Frankowskiego, lekarza, Polaka, pochowała go na swój koszt, wyznaczyła stypendjum jego imienia, oraz postanowiła wybudować swoim kosztem pomnik na jego grobie. — Towarzystwo lekarskie zbiera składki w celu ufundowania przytułku im. dra Frankowskiego dla nieuleczalnie chorych, szpital miejski zaś funduje, w celu uczczenia pamięci zmarłego, jedno łóżko po wieczne czasy.

Charków 23. kwietnia. Odjeżdżającego do Warszawy Petrowa, nowego pomocnika br. Szuwałowa, żegnano tutaj bardzo serdecznie.

Paryż 22 kwietnia. Dziennik urzędowy zaprzecza pogłosce o zamachu na prezydenta Faure'a w Hawrze.

Berlin 21. kwietnia. Warunki pokoju chińsko-japońskiego wywołały tutaj wielkie niezadowolenie. Dwa statki wojenne wysłano nad brzegi Azji wschodniej.

Londyn 22. kwietnia. Tutaj, oraz w Wiedniu i Berlinie postanowiono niedopuścić do zawarcia traktatu zaczepno-odpornego pomiędzy Chinami a Japonją.

Londyn 22. kwietnia. *Times* ogłasza tekst listu papieskiego do ludności angielskiej w kwestji zjednoczenia się katolików. Papież w swym liście oświadcza, iż jednem z jego najgorętszych życzeń jest połączyć całe chrześcijaństwo w jedno ciało i wzywa katolików angielskich, aby mu do tego dopomagali.— W końcu oznajmia papież, iż każdy, który będzie odmawiał pobożnie dołączoną do listu modlitwę, otrzyma 300 dni odpustu.

Simonoseki 12. kwietnia. Zawieszenie broni trwać będzie do 8. maja br. poczem dopiero będą ogłoszone warunki pokoju.

Li-Hung-Czang wyjechał do Tien Tsinu.

Madryt 22. kwietnia. Wysłano kilka statków wojennych w celu ochrony kolonij hiszpańskich na wyspach Filipińskich.

TELEGRAM GIEŁDOWY

Wiedeń, dnia 22. kwietnia godz. 2. min. 45.

Akcje kred.	393·75	Wied. losy	173·50
Alpiny	81·90	Akcje tyton.	241·—
Kredyty węg.	457·—	4% Poż. kraj. z r. 1893	98·15
Anglobanki	169·—	Elbethale	273·50
Uniony	327·50	Länderbanki	280·90
Ludwiki	—·—	Renta zł. węg.	123·80
Nordbany	—·—	Bankvereiny	160·40
Lombardy	104·75	Wspólna rentap.	101·70
Losy tureckie	83·25	Ruble	131·—
Staatsbahny	430·50	100 marek niem.	59·50
Czerniowieckie	333·50	Napoleond'ory	9·68
Gal. obl. prop.	98·20		

Przyjechali do Lwowa

dnia 22 kwietnia 1895.

HOTEL ŻORZA J. Jaroszyńska z Błudnik A. hr. Wolońska z Repiniec. Z. Obertyńska z Nowego sioła, Arc. P. F. Salwator, br. J. Peliehy z Wiednia F. Wohlfarth z Kurzan K. Romański z Wołynia. G Plats z Borysławia L Łempicki z Wieliczki Dr. S. Tilles z Krakowa J. Onyszko z Borysławia. B. Rotter z Suchodołu. W. Markiewicz z Brzeżan.

HOTEL EUROPEJSKI. Dr. W. Bodyński, E Bodyński ze Złoczowa J. Pollasek z Jaworowa M. Marynowski z Jarosławia S Załęski z Kałusza J Seeligman z Nowosiółki. P. Madejski z Łeńcuta M Schelechów z Warszawy. P. Gärtler ze Staweza.

NADESŁANE.

Objąwszy z dniem 1. stycznia 1895 roku we własny zarząd

Hotel Europejski

(we Lwowie — plac Marjacki)

mamy zaszczyt polecić go względom wielce Szanownej P. T. Publiczności zapewniając, że usilnem naszem staraniem będzie wszelkim wymaganiom zadość uczynić.

Z wysokim poważaniem
Albert Szkowron i Spółka
właśc. hotelu Europejskiego.

Pokoje od 80 ct. począwszy.

M. JONASZ

DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY

we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe losy i monety po kursie dziennym

PROMESY

na losy kredytowe po 5 zł. 50 ct wraz ze stemplem.

Główna wygrana 300.000 koron.

Ciągnienie 1. maja b. r.

1 na 3% losy austr. Zakładu kredytowego ziem. II. emisji po 1 zł. 75 ct. wraz ze stemplem.

Ciągnienie 6. maja b. r.

Główna wygrana 100.000 koron.

Przy zamówieniach z prowincji uprasza się o dołączenie 20 ct. na porterjum.

Dwa medale: srebrny i brązowy, otrzymała fabryka

S. Wierusz Niemojowskiego

za wyrób znakomitych tutek nieklejonych.

Do nabycia we wszystkich handlach i trafikach, oraz sklepach własnych, we Lwowie: Teatralna 3 i Jagiellońska 6, w Krakowie: Sukiennice l. 28. — Zlecenia zamiejscowe odwrotnie

Adres fabryki: Lwów, Skarbkowska l. 15, (dom własny). Odsprzedającym rabat.

Dr. Józef Piątkowski

otworzył kancelarję adwokacką

1412 **we Lwowie ulica Sobieskiego l. 4.** 1—1

Dentysta 1377 7—1

Dr. B. Kaczorowski

przeniósłszy swój długoletni Zakład dentystyczny z Wiednia do Lwowa ordynuje przy ul Sykstuskiej l. 23 (stara poczta). **Sztuczne zęby.**

Adwokat

Dr. M. Schenker

otworzył kancelarję adwokacką

1421 *w Brzeżanach.* 1—3

Dr. Witold Korczak Jaroszyński

były ordynujący lekarz w Meranie

osiadł stale we Wiedniu, gdzie ordynuje przy IV. Mozart-Gasse 4. 1325 1—9

NEKROLOGJA.

†

Ś. p.

Helena Prochaska

zmarła we Lwowie

dnia 18. kwietnia b. r. w 19 roku życia.

Pogrzeb odbył się w poniedziałek 22. b. m.

Leopold Lityński
Lwów, Grand Hotel
poleca

Gąbki toaletowe
Gąbki do tablic
Gąbki do mycia drzwi i okien

Szpagat i rebszuur
Trzepaczki i piórka
Papier klosetowy
soda do prania

Szczotki i zgrzebła
Irchy i gąbki, Karuk i gumę
Syndetikon, Kwilaję
Brazylinę itp. 6

... i wszelką gotową Bieliznę, Pończochy, Skarpetki polecają najtaniej

M. KRYER i Spółka ul Karola Ludwika l. ...

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite po 1½ centa od wyrazu.

Notarjusz w Bolechowie poszukuje kandydata notarjalnego z dłuższą praktyką 255

Nauczycielki poszukuje Biuro Antoniny Wereszczyńskiej, Lwów, Szymona r. 252

Służący, żonaty, lat 26, z chlubnemi świadectwami z pierwszorzędnych domów, poszukuje posady za skromnem wynagrodzeniem. Lwów, Chorążczyzna 1. 246

Panna uzdolniona w krawiecczyźnie i szyciu bielizny i dobrze polecona poszukuje miejsca we Lwowie lub w domu obywatelskim na prowincyi. Adres: K. K. poste restante Lwów. 253

Do sprzedania dom, stajnia i stodoła z ogrodami i sadami 3 morgowymi, oraz gruntami 13 morgów w Landestreu powiat Kałusz, obok głównego gościńca położonymi. Bliższa informacja u Chama Winklera w Kałuszu. 253

Realność pod l. 11, ulica Krzyżowa (na Kastelówce) o 4 pokojach z przynależytościami, stajnią, wozownią, ogrodem, łąką, polem 1810 kwadr. sążni do sprzedania lub wydzierżawienia. Wiadomość u p. adw. dr. Piątkowskiego, ul. Sobieskiego l. 4. 248

Sprzedam z realność dwumorgową: dom murowany (10 ubikacyj) stajnia murowana na 20 koni, szopa etc., miejsce najodpowiedniejsze pod budowę fabryki, piekarni, dystylarni, magazynów etc.; **grunt budowlany** dwuparcelowy frontowy, czterysta sążni, obok willi „Zacisze". Wiadomość: Gołębia 15, od 4. do 6. popołudniu. 249

W Delatynie jest do wynajęcia od 15. maja r. b. realność składająca się z domu mieszkalnego o czterech przestronnych pokojach, obejścia gospodarskiego, ogrodu warzywnego i kwiatowego. Zgłoszenia przyjmuje Joanna Pfister, Lwów, Zyczakowska 19, II. piętro.

Pensjonista pragnący żyć bez troski, może otrzymać bardzo wygodne pomieszczenie z całem utrzymaniem w leśistej i pięknej okolicy przy konwencie Braci Miłosierdzia w Zebrzydowicach przy Kalwarji, pod bardzo korzystnymi warunkami. Bliższych szczegółów udzieli konwent. 247

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

4 pokoje, kuchnia i szpiżarka ulica Krasickich 9. 251

Odznaczone medalem na Wystawie krajowej 1894.

MYDŁO z białej lilji wydelikaca, wygładza i znakomicie oczyszcza skórę. Cena 60 ct. Laboratorjum chemiczne **ADOLFA POKORNEGO** magistra farmacji. Lwów, ulica Wałowa l. 15.

Cement portlandzki — Arnold Werner — Lwów, Sobieskiego 13 — Wapno hydrauliczne

WYROBY SPECYALNE

PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD

Mydło .... Aux Violettes de Parme
Essencya dla chustek Aux Violettes de Parme
Woda toaletowa .. Aux Violettes de Parme
Pomada .... Aux Violettes de Parme
Olejek .... Aux Violettes de Parme
Puder ryżowy .... Aux Violettes de Parme
Kosmetyki ...... Aux Violettes de Parme

37, Boul^d de Strasbourg, 37

10 1—?

Władysław Gonet
w Korczynie

poleca **medalem zasługi odznaczone na wystawie krajowej we Lwowie swe wyroby czysto lniane w najlepszej jakości**, a to: **Płótna bardzo trwałe** — w wielkim wyborze od grubych do najcieńszych web na koszule, prześcieradła bez szwu wszelkiej szerokości, kalesony itd, **Ręczniki, Chusteczki** webowe i grubsze, **Dymy, Obrusy i Serwety** pł. pełbielone itp. wyroby po **bardzo niskich**.

Adres jedynie: Władysław Gonet w Korczynie p. loco.

Cenniki i próbki żądanych gatunków wysyła się darmo opłatnie.

Za dobroć wyrobów poręcza się — a co by się nie podobało odmienia się lub zwraca należytość.

Woda i olejek ks. Kneippa (Ostrzega się przed naśladownictwem) — Przeciw wypadaniu i na porost włosów — flaszka wody 50 ct. Olejku 40 ct. — TADEUSZ PILARSKI i Spółka LWOW Hotel George.

Stary **Cognac**

z wina własnego chowu, dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki za 6 złr albo 2 litry za 8 złr., młody 2 litry 4 złr 80 cent. **Benedykt Hertl**, właściciel dóbr, zamek Golitsch przy Gonobitz w Styryi.

RĘKAWICZKI

Rękawiczki angielskie sławne ze swej jakości potaniały z dniem dzisiejszym i kosztują tylko **zł. 1·80** w magazynie

„A LA VILLE DE PARIS"
plac Halicki 2.
Gabryel Stark.

„Niespodzianka".

W nabytym egzemplarzu kursu wyższego Metody Niemieckiej Reussnera znalazłem niespodzianie kupon, za który otrzymałem od samego autora dzieło wartości 2 zł 40 ct jako premjum bezpłatne. *Ks. Dr. W. Galant*, Profesor w Przemyślu.

Płaszcze angielskie
nieprzemakalne
Lodenowe, gumowe i sukienne impregnowane
dla panów i służby
od zł. 10, 12, 15, 30 do 40 zł.

Okrycia do powozów
płóciennne, wełniane i gumowe nieprzemakalne od zł. 5, 8, 10 do 12 zł.

Rękawiczki i krawatki liberyjne
poleca 1331 1--1
MARCIN MÜLLER
WE LWOWIE
ulica Halicka l. 17.

Na raucie. Dama do nieśmiałego młodzieńca, którego jej właśnie przedstawiono:
— Ach, zdaje mi się, że pana już gdzieś widywałam.
Nieśmiały młodzieniec, który czuje, iż należy mu cośkolwiek odpowiedzieć:
— Bardzo być może, proszę pani. Ja tam często bywam...

Zdrojowisko BADEN pod Wiedniem

ziemno-solankowe zdroje siarczane (13 źródeł gorących od 25—36° Celsiusza).
Kąpiele przez rok cały. — Kuracja terenowa. — Otwarcie sezonu letniego 1. Maja. 516 1—10

Frekwencja w roku 1894: 22.271 osób. Kąpiele te w prześlicznej okolicy położonego miasta zdrojowego, urządzone są z całym komfortem i elegancją.

Publiczności nastręcza się przez nowy kurhauz ze swemi wielkiemi, przepysznemi salami koncertowemi, czytelni, do konwersacji, restauracyjnemi i do gry, przez telefon państwowy, nowe zdrojowisko, doskonały teatr letni, wyścigi, koncerty, reuniony i inne uroczystości, oraz znakomite ogrody i inne urządzenia, wszelkie wygody i przyjemności zdrojowiska światowego. Kapela zdrojowa pod osobistem kierownictwem kapelmistrza Karola Komżaka. Baden jest również zaopatrzone w najlepszą wodę do picia ze źródeł wiedeńskich. Wiadomość i prospekta na żądanie gratis przez **Komisję zdrojową.**

Obwieszczenie licytacji.

Niniejszem rozpisuje się licytację w celu oddania w przedsiębiorstwo robót ziemnych i poszczególnych, w ogólnych warunkach budowy robót murarskich z rusztowaniem przy budowie gmachu na umieszczenie c. k. Gimnazjum w Drohobyczu. Plany, przedmiar, warunki ogólne i szczegółowe, oraz wzór oferty przejrzane być mogą w tutejszym Magistracie.

Wadjum w wysokości 10 procent od ceny przez przedsiębiorcę ofiarowanej należy złożyć osobno w tut. kasie miejskiej, a złożenie tegoż ma być potwierdzonem przez kasę miejską na kopercie ofertowej.

Oferty opieczętowane należy wnieść do tut. Magistratu najdalej **do dnia 3. maja 1895 o godzinie 5. popołudniu**, z uderzeniem której w obecności obiegających się o przedsiębiorstwo, nastąpi komisjonalne otwarcie i podanie do wiadomości wniesionych ofert.

Gmina miasta Drohobycza zastrzega sobie prawo wolnego wyboru pomiędzy współubiegającymi, a nawet nieprzyjęcia żadnej z wniesionych ofert.

Wszystkie roboty murarskie z wyjątkiem wypraw ścian, sufitów, fasady i sklepień schodów mają być ukończone **do dnia 1. września 1895**. Ogólowe i szczegółowe warunki budowy zostaną również wyłożone do przejrzenia w Magistratach: we Lwowie, Krakowie, Stryju, Samborze, Przemyślu i Stanisławowie. 1423 1—3

Z Magistratu w Drohobyczu dnia 19. kwietnia 1895.

Ochrymowicz.

Marienbad (Czechy) Zdrojowisko światowe

z najsilniejszemi ze wszystkich znanych wodami, zawierającymi sól glauberską, najsilniejszemi czystemi żelaznemi wodami, najbogatsza żelazista borowina, znakomite ze względu na wysokie położenie w górach lesistych.

Kąpiele kwaśno węglowe, borowinowe, stalowe, parowe, gazowe i gorąco powietrzne; Zakład wodoleczniczy. Skuteczne w chorobach żołądka, wątroby, w zboczeniach systemu trawienia, cierpieniach pęcherza, chorobach kobiecych, ogólnem osłabieniu, otyłości niedokrewności i cukromoczu i t. d.

Nowo zbudowana kolumnada. Sniltea. Elektryczne oświetlenie miasta.
Wodociągi z wodą z gór.

Teatr. — Tombola. — Reuniony. — Polowania. — Rybołóstwo. Klub jeźdźców i kolarzy — Place dla zabaw dziecięcych. — Lawn Tennis. Telefon wewnątrz miasta.

Sezon od dnia 1. Maja do 30 Września. Frekwencja 17.000 (wył. przejezdnych).

Prospekty i broszury gratis przez *Urząd burmistrzowski.*

Dla **Kuracji zdrojowej** w domu: Kreuzbrunn, Ferdinandsbrunn, Waldquelle, Rudolfquelle, Ambrosiusbrunn. 214 1—3

Flaszki mają pojemności ¾ litra.

Naturalna marienbadzka sól zdrojowa w proszku i kryształach (0·862 gr soli odpowiadają 100 gr. wody mineralnej). We flakonach po 125 gr. i 250 gr. lub odważone po 5 gr. w kartonach.

Marienbadzkie zdrojowe pastylki w pudełkach oryginalnych, usuwające kwasy i rozwalniające flegmę.

Dla **Kuracji kapielowej** Marienbadzka borowina, mydło zdrojowe, ług rodzimy i sól ługowa.

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych, drogerjach, i większych aptekach. ***Rozsyłka ze zdrojów Marienbad.***



Znak ochronny.

J. ANDĚLA

nowo odkryty zamorski proszek

zabija z pewnością:

szwaby, karaluny, pluskwy, pchły, moskale, muchy, mrówki, stonogi, moliki ptasie i w ogóle owady.

Prawdziwego dostać można tylko tam gdzie się znajdują plakaty Andela.

Fabryka i wysyłka dla całego świata w drogerji J. Andela, „pod Czarnym Psem" w Pradze, ulica Husa, 13. WE LWOWIE: Zyg. Ruckera apt. pod „Srebrnym Orłem", P. Mikolasch apt., Alojzy Hübner drogerja, Rynek l. 38. J. Berger apt., Pietr Geilhofer apt., Karol Bayer, ul. Krakowska.

BIECZ: W. Fusek apt. BIAŁA: E. Kruppa. BRODY: W. Landesberg apt. CHODORÓW: St. Daszkiewicz apt. FRYSZTAK: Jan Zaniewski apt. GRÓDEK J. Hescheles apt., A. Lippu. GLINIANY: A. Helm apt. JASŁO: R. Pasch apt. KOŁOMYJA: E. Stenzel apt., J. Sidorowicz, K. Br. Witosławski. KOPYCZYŃCE: M. Reder apt. KOSSÓW: S. Bursa apt. KRAKÓW: E. Redler apt., Arnold Reifer apt., W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., A. Szafrański drog. A. Hawelka, Jan Posnański, Reim & Friedrich, Jan Nagel. BOLECHÓW: Karol Düll KROSNO: Jan Nazarowicz. KULIKÓW: B. Misiołek apt. KUTY: Aleks. Zagajewski apt. JAROSŁAW: Wisłocki apt. NOWY TARG: Ad. Baumann, K. Lauer, S. Holzgrün. NOWY SĄCZ: T. Grossbard, Liechtmann. NIEMIRÓW: K Przedrzymirski apt. PRZEMYŚL: A. Faliszewski. SOKAL: Eug Wysoczański apt A. W. Grot. SUCHA: C. Czernicki apt. STANISŁAWÓW: A. Beil apt. STARE MIASTO: A. Paluch apt. TARNOPOL: Marjan Krzyżanowski apt., E. Frantz TARNOW: W. Simek, A. Berger, W. Mildner, S. Steissenberg i M. Adler apt STANISŁAWÓW: Walerjan Rittermann & Comp. WADOWICE: S. Kurowski apt. T. Ranchberger. ZŁOCZÓW: Józef Gold. ŻYWIEC: M. Pawłuszkiewicz. ŻÓŁKIEW: Juljan Olearczyk. 1770 1—?

Aroma



niezrównane.

Do dostania wszędzie. **Awizo.** Do dostania wszędzie.

Aby umożliwić utrzymanie dobrych, pięknych zębów i czystej, wolnej od gnicia jamy ustnej, niezbędnych dla piękności i tonu towarzyskiego, oraz dla utrzymania zdrowia, jest największej wagi, aby używać przez najpierwsze powagi lekarskie jak najgoręcej zalecanych, najwyższemi nagrodami premiowanych

Wody do ust z proszkiem do zębów i pastą do zębów
Doktora J. v. Bonn w Paryżu

we flakonach po zł. —.65, 1.—, 1.75, 3.—, 5.—, 9.50. Proszek do zębów zł. —.75. Pasta do zębów zł 1.25.

Skład główny: E. Jakobljevich, w Wiedniu, I., Sterngasse Nr. 6 a.

Sposób użycia: ½ łyżeczki od kawy elixiru do jednej szklanki letniej wody codzień z użyciem 3 razy w tygodniu proszku i pasty wystarczy, aby zęby uczynić białymi i zdesinfekcjonować jamę ustną 622 1—7

Groźba.
Panna do nazbyt nadskakującego jej młodzieńca:
— Ostrzegam pana, że jeżeli mnie nie przestaniesz nudzić, zawołam mamy, aby panu powiedziała: „Dobrze, zgadzam się na to małżeństwo!"...

NOWOŚCI!
KAPELUSZE i CYLINDRY
WILHELMA PLESSA
c. k. Nadwornego dostawcy
polecają 1861 1—?
S. GABRIEL & J. CHLEBOWNIK
we Lwowie
plac Halicki l. 3. — Filja ul. Halicka l. 4.

OGŁOSZENIE.

W dniu 28. kwietnia b. r. o godzinie 3. popołudniu odbędzie się w sali Rady powiatowej w Borszczowie walne zgromadzenie członków powiatowej Kasy zaliczkowej i oszczędności w Borszczowie, Stowarzyszenia zarejestr. z ograniczoną poręką, na które Rada nadzorcza wszystkich członków mających w myśl statutu prawo głosowania, zaprasza.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za r. 1894.
2. Sprawozdanie komisji rewizyjnej.
3. Wybór 6 członków Rady nadzorczej.
4. Zatwierdzenie 2 członków Dyrekcji.
5. Wnioski członków. 1422 1—1

Borszczów 12. kwietnia 1895.

Za sekretarza: *Karol Henisz.* — Prezes: *Antoni Józefowicz.*

FABRYKA SZTUCZNYCH NAWOZÓW
Spółki komandytowej
Juliana Wanga we Lwowie
odznaczona na 1278 1 ?
Powszechnej Wystawie krajowej we Lwowie 1894 r. Dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa rolnictwa,
jedyną najwyższą nagrodą w tym dziale, — poleca na sezon wiosenny — po znacznie zniżonych cenach i jak najdogodniejszych warunkach spłaty.

superfosfaty,
z gwarancją procentów zawartości i jakości składników.
Cennik najnowszy wysyła się na żądanie odwrotnie.
Biuro zarządu przy ulicy Akademickiej l. 5,
otwarte: rano od godziny 9. do 1. popołudniu od 3. do 6. wieczór.

M. KORKES
skład maszyn rolniczych, artykułów technicznych i kas ogniotrwałych
Lwów, Gródecka liczba 33,



ma zaszczyt uwiadomić Szanowną Publiczność, iż objął jeneralne zastępstwo **i skład dla Galicji i Bukowiny** znanej firmy

R. A. Smekal

w **Czechach**, fabryki sikawek ogniowych, przyrządów pożarniczych, konewek parcianych składanych, jakoteż sztywnych i t. p. Polecając się łaskawym względom, jakoteż poleceniom, proszę o dalsze częste odwiedziny.



Nie ma obawy przed dniem prania bielizny!

Przy użyciu
patentow. mydła z murzynem
pierze się 100 sztuk bielizny w przeciągu połowy dnia nienagannie czysto i pięknie. Utrzymuje się bielizna dwa razy tak długo, jak przy użyciu każdego innego mydła.

Przy użyciu
patentow. mydła z murzynem
pierze się bielizna raz tylko, zamiast jak zwykle trzy razy. Niepotrzebuje nikt prać szczotką albo co gorsza szkodliwym proszkiem do bielenia. **Przy użyciu oszczędza się czasu, materjału opałowego i siły roboczej.**

Zupełną nieszkodliwość poręcza świadectwo wystawione przez c. k. rzeczoznawcę sądowego p. dr. Adolfa Jollesa.

Główny skład we Lwowie u p *Alojzego Hübnera* w Rynku. — Do nabycia w większych sklepach korzennych i towarzystwach spożywczych, jakoteż w Wiedeńskim towarz. spożywczem i I. Wiedeńskim stow. Pań gospodyń.

Główny skład: w Wiedniu, I. Renngase 6.

Jeneralny zastępca dla Lwowa i okolicy: **S. Lapajówker** we Lwowie.

Koniczyna czerwona

nasienie świeże, starannie oczyszczone, zupełnie wolne od kanianki

poleca 13.6 1

Galicyjskie akcyj. Towarzystwo handlowe
Lwów, ulica Jagiellońska liczba 3.,
tudzież
koniczynę białą, szwedzką, tymotkę i wszystkie inne nasiona
po cenach targowych.

— Oj, chłopcze, chłopcze, bisurmanie, uczyć się nie chcesz; co będzie, jak ty szkół nie skończysz?!
— E ee, proszę ojca, widziałem dziś w sklepie maszynę do pisania. Pokażę ojcu, jak ona pisze ojciec mi kupi taką maszynę i po całym kłopocie.

Handel herbaty chińsko-rosyjskiej
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki 10, 1015



poleca **HERBATĘ** zbioru majowego:

½ kl. Congo	zł. 1·60
Souchong czarna	2·—
„ zbiór majowy	3·—
Kaysow czarna	4·—
Melange de Lond.	4.—
Wysiewki herbaciane	1·30
Wysiewki najlepszych herbat	1·60

poleca najlepsze gatunki **KAWY** o smaku czystym aromatycznym, które rozsyła franko opłacone do każdej stacji pocztowej 4½ w woreczku:

Portorico	9·— ½
Cuba grubo ziarnista	9·50
Ceylon zielona	10·—
„ „ przednia	10·40
„ „ grub, ziarn.	10·75
„ „ perłowa	10·75
Mocca arabska aromat.	10·75
Jawa złota	10·75

Opakowania nie liczy się.

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą.

L. 22 741. 141

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania dwóch stypendjów w rocznej kwocie 230 zł. w. a. z fundacji stypendyjnej ś. p. Wincentego de Barachka Szachłackiego dla uczniów szkół gimnazjalnych w Stanisławowie" ogłasza się niniejszem konkurs.

O stypendja z tej fundacji mogą się ubiegać tylko biedni uczniowie szkół gimnazjalnych w Stanisławowie, osieroceni t. j. pozbawieni obojga rodziców, przynajmniej ojca, z rodziny polskiej, religii rzymsko-katolickiej pochodzący, którzy albo szkoły ludowe z dobrym postępem w naukach ukończyli i do szkół gimnazjalnych w Stanisławowie wstąpić się zobowiązują, albo już do szkół gimnazjalnych w Stanisławowie uczęszczają i dobrym postępem w naukach się wykazują. Uczniewie przyjęci do jakiegokolwiek intern tu nie mogą korzystać z tej fundacji.

Prawo rozdawnictwa służy Radzie gminnej miasta Stanisławowa z zastrzeżeniem zatwierdzenia ze strony Wydziału krajowego, ewentualnie zaś Wydziałowi krajowemu.

Podania należy wnosić za pośrednictwem przełożonej władzy szkolnej do Wydziału krajowego najdalej **do dnia 30. czerwca r. b.** załączając dowody, iż kandydat posiada wszystkie warunki powyżej określone.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielk. ks. krakowskiem.
We Lwowie, dnia 9. kwietnia 1895.
Grot

Do najbliższych ciągnień

polecamy po najtańszym kursie za gotówkę, albo też na raty **miesięczne** wszystkie losy, a mianowicie:

LOSY KREDYTOWE
Ciągnienie 1. maja 1895 r. — Główna wygrana 150.000
PROMESY na te losy po zł. 5.50.

3% Losy Zakładu kredyt. ziemskiego aus.
Ciągnienie 6. maja 1895 r. — Główna wygrana 50.000 z
PROMESY na te losy po zł. 1 75.

Kupujemy i sprzedajemy **listy zastawne, akcje, priory w ogóle wszystkie papiery wartościowe po najprzystępniejszych cenach.**

Zlecenia z prowincji uskuteczniamy **bez doliczenia** jakiejkolwiek prowizji. 1206

Towarzystwo bankowe i kantoru wymiany
SCHELLENBERG i KREYSER
we Lwowie, plac Halicki liczba 1.

Poznał swój swego
— Więc przypuszczam pana do spółki. Będziesz pan otrzymywał ... czystego zysku.
— Za pozwoleniem. Zgadzam się na trzecią część ale — „niec zysku...

C. K. UPRZYW. GALICYJSKI
AKCYJNY BANK HIPOTECZNY.

Wysokie c. k. Namiestnictwo reskryptem z dnia 6 lutego 1894 l. 10.150/1100 zawiadomiło **c. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny**, że Wysokie c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z właściwemi innemi Ministerstwami udzieliło Bankowi przyzwolenia do ściągnięcia znajdujących się jeszcze w obiegu **5% listów hipotecznych** i wydania natomiast **4½% listów hipotecznych.**

Na mocy tego zezwolenia Bank hipoteczny wylosuje **z dniem 30. kwietnia 1895** wszystkie jeszcze w obiegu się znajdujące 5% listy hipoteczne i wypłaci wartość ich nominalną **w dniu 1. listopada 1895**, z którym to dniem ustaje dalsze ich oprocentowanie.

Przed rozpoczęciem jednakże tego losowania mogą P. T. posiadacze 5% listów hipotecznych takowe najpóźniej **do dnia 29. kwietnia 1895** skonwertować na 4½% listy hipoteczne, a to pod następującymi warunkami:

Za każde 100 zł. kapitału w 5% listach hipotecznych z bieżącymi kuponami, których pierwszy płatny dnia 1. listopada 1895, otrzyma posiadacz tychże **100 zł kapitału w 4½% listach hipotecznych** z bieżącymi kuponami, których pierwszy płatny również dnia 1. listopada 1895 **i dopłatę 25 ct. wal. austr. w gotówce.**

P. T. posiadacze 5% listów hipotecznych, którzy chcą skorzystać z tej propozycji, mogą znajdujące się w ich posiadaniu dotąd niewylosowane 5% listy hipoteczne wraz z kuponami, których pierwszy płatny dnia 1. listopada 1895, przedłożyć Bankowi do konwersji **najpóźniej do dnia 29. kwietnia 1895.**

Winkulowane lub znajdujące się w depozycie sądowym dotąd niewylosowane 5% listy hipoteczne można do wyżpodanego terminu do konwersji zgłosić, a uskutecznić konwersję należy najdalej w przeciągu 3 miesięcy t. j. do 1. sierpnia 1895 r.

Lwów, w marcu 1895 r. 1324 1—1

DYREKCJA.

Wydawca: Józef Laskowalcki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Franciszka Kattnera.